Rok XIII. Nr. 173 (3774) Wilno, Czwartek 25 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Zakłamana walka

między etatyzmem i prywatną inicjatywą

Po wyczerpaniu listy mówców, na zakończenie wczorajszego plenarnego posiedzenia Senatu R. P., zabrał głos p. wicepremjer i minister skarbu Eugenjusz Kwiatkowski, którego przemówienie poniżej podajemy:

Wysoka Izbo! Kilku panów senatorów zażądało odemnie jakgdyby rozproszenia przykrych myśli, które ich opanowują. W sprawach publicznych jest moim obowiązkiem dawać wyjaśnienia i uspakajać każdą wątpliwość, o ile ona z rzetelnej troski o państwo wypływa. Jest rzeczywiście w kraju dużo defetyzmu, który często płynie z bardzo przyziemnych pobudek, ale istnieją również troski, które niewątpliwie wynikają z troski o przyszłość państwa i na to pytanie jest mojem obowiązkiem dać odpowiedź.

Walka o równowagę budżetu

PP. Senatorowie, jak zresztą i cały kraj, zdajecie sobie dobrze sprawę z tego, że **zagadnienie budżetu państwowego ma swoją dynamikę.** Tak jak stan równowagi, czy nadwyżek budżetowych, po szeregu lat utrzymuje się przez jakiś czas nieomal automatycznie, tak odwrotnie — opanowanie deficytu wymaga dłuższej walki i codziennej czujności. Dlatego też zawsze uczciwie stawiam i stawiałem kwestję w ten sposób, że znajdujemy się w okresie walki o równowagę budżetu.

Stwierdzam, że cały i solidarny w wysiłku rząd nie wywiesił białego sztandaru poddania się wobec ciężkiej sytuacji, a przeciwnie **walczy nadal z dość dużem powodzeniem o równowagę budżetu.**

W każdym razie — jeszcze raz stwierdzam — że **ani gospodarstwu narodowemu, ani walucie od strony budżetu państwowego nic nie zagraża** i że właśnie fakt pozytywnych rezultatów w dziedzinie równowagi budżetowej był jednym z tych elementów, które pozwoliły postawić nowy plan inwestycyjny.

Jeżeli idzie o stałość waluty, to przypomnę, że wzięliśmy na siebie zarządzenia bardzo niepopularne, w imię walki o stałość waluty. Gdybyśmy mieli jakiekolwiek chęci operowania walutą, to oczywiście nie stwarzalibyśmy sobie codziennie tych tysiącznych i nieraz poważnych trudności.

Etatyzm i prywatna inicjatywa

Jest jeszcze jedno zagadnienie, które ciągle powraca w dyskusji. Mimo usiłowań, nie zdołaliśmy dotychczas postawić tego zagadnienia we właściwem świetle. Jest to zagadnienie etatyzmu i prywatnej inicjatywy.

Proszę panów. Jeśli mam szczerze panom powiedzieć, jaki jest mój stosunek do tego zagadnienia, to nie mogę powstrzymać się od zaznaczenia, że jest ono dla mnie — tak, jak zostało postawione — raczej komiczne, niż tragiczne.

PRZYJACIELE PO FACHU I ŚWIATOPOGLĄDZIE PANÓW SENATORÓW RADZIWIŁŁA I HAYMAN — JARECKIEGO

często atakują mnie i podrzucają mi jakieś próby rozszerzenia etatyzmu. Muszę wyznać, że często muszę się bronić przeciw tym podrzutkom etatystycznym jakie ze strony niektórych sfer gospodarczych otrzymuję.

HISTORJA WYKUPU 7 RAFINERYJ.

W okresie mego urzędowania zastałem np. sprawę wykupienia przez skarb państwa 7-u rafineryj spirytusu. Oświadczyłem, że jestem przeciwny tej tranzakcji, gdyż nie widzę zdrowego sensu angażowania państwa w objęcia całego przemysłu ratyfikacji spirytusu.

Przyszli wówczas do mnie panowie przemysłowcy, prezentując mi rozmaite podpisy i przyrzeczenia poprzednich ministrów, mówiąc, że to musi być dokonane, gdyż oni mają całą sprawę omówioną z zagranicznemi bankami i stanie się straszna rzecz, jeżeli te rektyfikacje nie będą przez państwo wykupione. Przez parę tygodni toczyła się zacięta walka o to kupno. Nie obroniłem się całkowicie. Skarb kupił jedną rektyfikację, ale nie kupił sześciu i szczycę się, że wbrew inicjatywie „prywatnych inicjatorów" nie rozszerzyłem tak mocno etatyzmu.

GWARANCJE W BANKACH ZAGRANICZNYCH

Przychodzą również do mnie niektórzy panowie i przynoszą mi całą koncepcję przejęcia gwarancji w bankach zagranicznych za kilkanaście fabryk włókienniczych. Pytam — jaka może być tego konsekwencja. Odpowiadają — że państwo obejmie kilkanaście procent udziału w tych fabrykach. Muszę się bronić przed tą tranzakcją i ponoszeniem przez państwo odpowiedzialności za te fabryki, choć atak o ich zetatyzowanie prowadzą ci ludzie, którzy jako swój ideowy sztandar wywieszają hasło prywatnej inicjatywy i antyetatyzmu. Jest więc coś fałszywego w tej zakłamanej walce między etatyzmem i prywatną inicjatywą.

Nie odżegnuję się od słowa „etatyzm" i nie boję się tego słowa, zwłaszcza, gdy idzie o zasadniczy interes państwa i o jego obronę, która niekiedy na innej drodze nie może być realizowana. Ale tam, gdzie ten etatyzm przeczy zdrowemu rozsądkowi, gdzie wyrywa państwu pieniądze zupełnie niepotrzebnie, odciągając je od innych istotniejszych celów, będę zawsze przeciwny etatyzmowi i będę go zawsze zwalczał.

Takich przykładów mógłbym zacytować cały szereg.

SPRAWY EMERYTALNE.

Były wreszcie zapytania w sprawach emerytalnych. Chcę oświadczyć, że obecnie osobiście zajmuję się tem zagadnieniem i że dążę do tego, aby w jakiś sprawiedliwy sposób zagadnienie to rozwiązać. Jest ono bardzo skomplikowane.

Muszę w poczuciu odpowiedzialności dążyć do jakiejś zasadniczej reformy na przyszłość, a przy tej regulacji pragnę złagodzić i to wszystko, co jest krzywdzące w dotychczasowem ujęciu sprawy.

Odpowiedź na cierpkie uwagi i pouczenia

Proszę panów. Na zakończenie niech mi wolno będzie stwierdzić, że jako minister polski, a nie jako człowiek — bo jako człowiek jestem skromny i chętnie bym każdemu z panów ustąpił pierwszeństwa — nie mogę od każdego z panów przyjmować cierpkich wskazówek i pouczeń.

Panowie stawiacie mi pytania, wywołujące ujemne skutki polityczne i gospodarcze w kraju i zagranicą, pytania mające wywołać niepokój.

Premjer gen. Składkowski: celowo.

Sen. Hayman — Jarecki: niecelowo.

Premjer Składkowski: celowo:

„CZAS" i „SŁOWO".

Wicepremjer Kwiatkowski: muszę zauważyć, że osoby i organa prasowe udzielające podobnie różnych nauk polskiemu ministrowi, **muszą stanowić kartę czystą i muszą w stosunku do państwa uregulować w zupełności swoje zobowiązania.**

Te pisma, które w ostatnich dniach najbardziej atakują, a więc np. „Czas", „Słowo" pisma grupy konserwatywnej prawie wszystkie od szeregu lat nie płacą nietylko podatku dochodowego, ale co więcej, — nie zapłaciły podatku z t. zw. „udziału drugiego", t. j. za swoich pracowników (głosy: hańba). To jest przywłaszczenie i bezprawie.

Przed szeregiem tygodni zapowiedziałem w sejmie, że od 1 kwietnia będę się domagał płatności tych podatków i nalegałem wtedy z naciskiem, aby szczególnie te zaległości były zapłacone i wyrównane. Od tego czasu rozpoczęto na mnie atak. Pisma robotnicze, chłopskie i urzędnicze płacą podatki, możecie płacić i wy panowie.

KONCERT U PP. HAYMAN — JARECKICH.

Dostałem niedawno zaproszenie na koncert, urządzany przez p. hrabinę Potocką w salonach państwa Hayman — Jareckich. Kazałem sobie podać wykazy podatkowe pana senatora i okazało się, że w tych zeznaniach dochodu na urzędowym formularzu zgłasza on tyle co np. starszy radca ministerjalny (senator Hayman—Jarecki: w sprawie sprostowania proszę o głos).

Panowie oponenci. **Płaćcie podatki, spełniajcie swoje obowiązki względem państwa, a potem krytykujcie.** (Długo trwałe oklaski).

Min. Beck udał się do Genewy

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano wyjechał do Genewy minister spr. zagr. Józef Beck celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ligi Narodów, a następnie w zgromadzeniu Ligi.

P. ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu p. Michał Łubieński, sekretarz osobisty p. Friedrich oraz kilku wyższych urzędników MSZ.

Min. Kościałkowski w Wileńszczyźnie

Wczoraj pociągiem rannym przyjechał z Warszawy i udał się do swojego majątku Orwidowo w pow. wil.-trockim minister Pracy i Opieki Społecznej p. Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Włoski wiceminister lotnictwa z rewizytą w Niemczech

BERLIN. (Pat). Dziś przedpołudniem wylądował tu podsekretarz stanu włoskiego ministerstwa lotnictwa gen. Valle, który przybywa z rewizytą. Jak wiadomo, w r. 1933 premjer Goering i podsekretarz stanu lotnictwa gen. Mild bawili z wizytą we Włoszech.

Paciorkowski i Abramski powrócili do Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Według wiadomości pochodzących ze źródeł oficjalnych, lotnicy polscy Paciorkowski i Abramski, którzy naskutek burzy lądowali w dniu 14 bm. w Mińsku, odbywając raid północno-wschodniej Polski, w dniu dzisiejszym opuścili Mińsk i w godzinach wieczornych przybyli do Warszawy. Samolot zostanie wydany władzom polskim i będzie przetransportowany koleją.

Różnica zdań między ZSRR. a Anglją i Japonją

na konferencji w Montreux

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Montreux. Konferencja poświęcona sprawie cieśnin, podjęła dziś dalszą dyskusję nad drugą częścią projektu tureckiego, dotyczącego konwencji, regulującej przejazd przez cieśniny okrętów wojennych.

Na zebraniu zaznaczyła się znaczna różnica poglądów między delegacjami angielską i sowiecką. Komisarz Litwinow zażądał mianowicie, by przewidywane w projekcie ograniczenia dotyczyły jedynie okrętów państw nie czarnomorskich, co wywołało zastrzeżenia ze strony angielskiej. Lord Stanhope stwierdził, iż delegacja angielska zmuszona jest zażądać nowych instrukcyj.

Zastrzeżenia wobec tezy sowieckiej wysunął również delegat Japonji Sato. Paul — Boncour w imieniu Francji postawił wniosek stosowania innych ograniczeń w stosunku do okrętów wojennych, niż do okrętów pomocniczych.

Następnie rozważano ograniczenia dotyczące tonażu statków, należących do państw wojujących.

Inwalidzi wojenni fundują maski gazowe i samochód sanitarny dla armji



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły, przyjął prezydjum Zarządu Głównego Zw. Inwalidów R. P. w osobach: (od lewej do prawej) wiceprezesa Stacheckiego, prezesa posła Wagnera, wiceprezesa Pająka i skarbnika Woźniaka. Delegacja ta, wręczyła Naczelnemu Wodzowi uchwałę Zw. Inwalidów Wojennych R. P., postanawiającą ufundowanie dla jednego z pułków kompletu masek gazowych oraz samochód sanitarny. —

SENAT UCHWALIŁ PEŁNOMOCNICTWA

WARSZAWA. (Pat). Dziś przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie senatu dla załatwienia szeregu rządowych projektów ustaw, uchwalonych przez komisje senackie.

Na wstępie marsz. Prystor zawiadomił izbę, że od ambasadora W. Brytanji otrzymał pismo, donoszące o wyrazach wdzięczności ze strony króla W. Brytanji za uczczenie przez senat pamięci zmarłego króla Jerzego V-go.

Skolei ślubowania senatorskie złożyli p. p. Stanisław Patek, i Zdzisław Wierzbicki.

Następnie zabrał głos p. prezes rady ministrów gen. Składkowski, który złożył następujące oświadczenie:

Oświadczenie p. Premjera

Wysoka Izbo, byłoby niewątpliwie nadużywaniem czasu i cierpliwości izby gdybym ośmielił się powtórzyć moje przemówienie, wygłoszone przed paru tygodniami w sejmie. Prawa parlamentarne jednak są tak stare, a pewne formy tak przyjęte, że instynkt samozachowawczy mówił mi: musisz przecież coś powiedzieć. Starałem się jednak opanować go. Starałem się przejść nad tym instynktem samozachowawczym do porządku dziennego i mowy żadnej nie przygotowałem, bo Wysoka Izbo, byłoby to objawem szacunku tylko czysto zewnętrznego.

Ta mowa bardziej lub mniej szczęśliwie skomponowana, jak każda inna, zajmowałaby umysły słuchaczy przez dwa dni i zniszczyłaby szereg czcionek drukarskich. Pozatem nie miałaby żadnego wpływu na przebieg wypadków. Dlatego chciałbym prosić Wysoką Izbę, by uznała raczej moją dobrą chęć pracy, niż komponowanie nowych mów. Proszę więc Wysoką Izbę, by przyjęła do wiadomości tylko fakt objęcia przezemnie z rozkazu Prezydenta i gen. Śmigłego szefostwa rządu i by zechciała mi w pracy mojej pomagać.

Tylko przy pomocy Wysokiej Izby uda się rządowi przeprowadzić, naturalnie nie wszystko cobyśmy chcieli, ale choćby część naszych zamierzeń. Jako pierwszą tę pomoc, nie chcąc drugi raz Wysokiej Izby nudzić wchodzeniem przezemnie na tę trybunę, proszę bardzo, żeby Wysoka Izba pomagała mi w uzyskaniu tych, tak jednak koniecznych pełnomocnictw.

Po przemówieniu p. premjera marszałek Prystor oświadczył, że gdyby kto z senatorów chciał zabrać głos w związku z powyższem przemówieniem, to dyskusję tę odkłada do rozprawy nad pełnomocnictwami.

Po oświadczeniu p. premjera izba przystąpiła do porządku dziennego.

UCHWALENIE SZEREGU USTAW.

W dalszym ciągu posiedzenia Senat po dyskusji wprowadzając poprawki komisyj, uchwalił następujące ustawy: 1) o paszportach, 2) nowelę do rozporządzenia Prezydenta o prawie budowalnem i zabudowaniu osiedli, 3) nowelę do ustawy o wyścigach konnych, 4) o zalesieniu nieużytków, 5) o przyjmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne, 6) o Trybunale Stanu, 7) o ratyfikacji porozumienia celnego miedzy Polską a ZSRR., 8) o ratyfikacji konfekcji walutowej między Polską a Holandją, 9) o ratyfikacji protokułu taryfowego polsko-norweskiego i polsko-estońskiego, 10) o dodatkowych kredytach na r. 1936—1937 związanych z reglamentacja dewizową, i pogrzebem Serca Marszałka w Wilnie, 11) o granicach państwa.

DYSKUSJA NAD PEŁNOMOCNICTWAMI DLA RZĄDU.

Następnie izba wysłuchała referatu sen. Gołuchowskiego o projekcie ustawy o pełnomocnictwach. Referent zauważył, że połączone komisje prawnicza i budżetowa uważały, że uchwalenie pełnomocnictw jest w danych warunkach drogą najlepszą, a ponadto wyraziły do rządu gen. Składkowskiego głębokie zaufanie.

W dyskusji pierwszy zabrał głos

SEN. JESZKE,

omawiając sytuację w dziedzinie polityki zagranicznej. Sytuacja międzynarodowa ulega głębokiemu kryzysowi. Biorąc pod uwagę konflikt Moskwa — Berlin, który jest dziś jednym z najpoważniejszych sporów, należy uświadomić sobie, że Polska w stosunku i do Niemiec i do Rosji zajmuje stanowisko pełnej niezależności utrzymując jednocześnie pakty o nieagresji

Następnie przemawiał

SEN. BECZKOWICZ,

zaznaczając, że nowy rząd powstał pod hasłem obrony narodowej, a wsparł go swym autorytetem wódz naczelny gen. Rydz Śmigły który wezwał cały naród do czynnego współdziałania dla stworzenia obronności państwa. Społeczeństwo musi odpowiedzieć na ten apel.

Po wysłuchaniu planu gospodarczego, przedstawionego przez wicepremjera Kwiatkowskiego, w obu izbach rozległy się głosy krytyki. Mówca uważa, że zaletą tego programu gospodarczego jest jego realność, gwarantująca trwałość podwalin naszej waluty. Beczkowicz zapowiada głosowanie za pełnomocnictwami przedewszystkiem z tego względu, że mają one na celu wzmożenie obronności państwa

Nawiązując do wezwania wodza naczelnego mówca wskazał na ofiarność świata pracy, który ofiarowuje na FON. to, co ma, t. j. pracę, zaznacza przytem, że niestety stanowisko świata kapitału, jak dotychczas, nie jest równe stanowisku świata pracy.

Mówca wita gorąco zapowiedź reformy podatkowej, a przechodząc do omówienia planu gospodarczego, oczekuje oparcia się tej akcji o krajową konsumcję i surowce. W programie obrony państwa wiele miejsca zajmuje zagadnienie bezrobocia, dlatego koniecznością jest wnikliwy stosunek inspekcji pracy i rządu do świata pracy. Podobnie konieczna jest walka systematyczna z analfabetyzmem, a nadto winny być poczynione wszelkie wysiłki w akcji wciągnięcia młodzieży do sprawy obrony państwa oraz wciągnięcia jej do pracy nad kulturą wsi

W zakończeniu sen. Beczkowicz stwierdził, że rzucone przez rząd hasło surowego życia zostało z uznaniem powitane przez społeczeństwo.

SEN. MASŁOW

w imieniu ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej Wołynia oświadcza, że stosunek ludności ukraińskiej Wołynia wobec państwa polskiego, jak i wobec potrzeby współżycia obu narodów, a także względem rządów pomajowych, które kultywują zasady Marszałka Piłsudskiego — jest pozytywny.

Mówca zwraca uwagę na konieczność załatwienia spraw religijnych ludności ukraińskiej, a dalej na racjonalne wykonywanie reformy rolnej i na konieczność dążenia do uprzemysłowienia Wołynia. W końcu zapowiada oddanie swego głosu za ustawą o pełnomocnictwach.

Następny mówca

SEN. TROCKENHEIM

oświadczył że wobec dzisiejszego położenia Żydów w Polsce, zmuszony jest wstrzymać się od głosowania. W końcu zaapelował do rządu by położył kres wykroczeniom przeciwżydowskim.

SEN. WIESNER

uważa, że państwo nie powinno żałować środków na zlikwidowanie bezrobocia. Mówca zapowiada poparcie wszystkich wniosków, które będą szły w kierunku wzmożenia obronności oraz zwalczania komunizmu.

Po przemówieniach sen. sen. Grajka, Radziwiłła i Leszczyńskiego, którzy opowiedzieli się za udzieleniem pełnomocnictw przemawiał

SEN. HEJMAN-JARECKI,

który zauważa, że nie należy zmierzać do aktywizacji życia gospodarczego przez nakładanie podatków i prowadzenie robót publicznych, wreszcie mówca twierdzi, że aktywizacja życia gospodarczego otrzymała ostatnio potężny cios w formie reglamentacji dewiz i zapytuje, czy prawdą jest, że komisja dewizowa odmówiła warszawskiemu towarzystwu kredytowemu ziemskiemu zezwolenia na przekazanie pieniędzy na obsługę kuponów obligacyj, ulokowanych na rynku francuskim i że odmówiła przekazania do St. Zjednoczonych kwoty na obsługę pożyczki ullenowskiej.

Prezes rady ministrów gen. Składkowski: czy pan długo takie defetystyczne pytania ma zamiar stawiać w ciężkiej sytuacji państwa? Wstyd.

Sen. Hejman-Jarecki: nie widzę...

Premjer gen. Składkowski: pan nie widzi ale ja widzę dużo rzeczy.

Sen Hejman Jarecki: muszę się zwrócić do pana marszałka o obronę mówcy. (Po chwili) wobec tego kończę swoje przemówienie temi pytaniami, które skierowałem.

Premjer gen. Składkowski: to są pytania.

Sen. Hejman-Jarecki: nie rozumiem pana generała.

Premjer Składkowski: no, ale ja rozumiem.

SEN. TERLIKOWSKI

uważa, że pełnomocnictwa są konieczne, a przechodząc do zagadnienia żydowskiego, sądzi, że nie można inaczej zdefinjować tego zagadnienia, niż to uczynił w kilku lapidarnych słowach pan premjer. Ekscesy antyżydowskie zostały potępione przez szereg mówców Polaków, organizacje polskie i prasę. Jeżeli chodzi o czynnik interesu, to słowa pana premjera o walce ekonomicznej oznaczają, że dopóki ta walka nie przekracza norm bezpieczeństwa, dopóty rząd nie może interwenjować.

W dziedzinie walki z akcją komunistyczną społeczeństwo oczekuje od rządu energicznej i intensywnej działalności.

Po przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego **w głosowaniu przyjęto ustawę wszystkiemi głosami oprócz sen. Schorra.**

MARSZAŁEK PRYSTOR

zawiadamia o wyczerpaniu porządku dziennego, poczem, nawiązując do zwrócenia się do niego sen. Jareckiego w czasie przemówienia, oświadcza, że nie odpowiedział na nie, zdając sobie sprawę, że ostre przerwanie ze strony p. premjera, odpowiedzialnego za politykę państwa, było podyktowane przeświadczeniem bezpośredniej szkodliwości tego przemówienia dla sytuacji finansowej państwa. W tych warunkach p. sen. Jarecki słusznie przerwał swe przemówienie i w ten sposób nie wdając się w polemikę, zachował się odpowiednio do godności senatora.

Na tem posiedzenie zamknięto.

P. Premjer wydał nakaz obniżenia opłat administracyjnych

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, zarządzający obniżenie t. zw. opłat administracyjnych. W porozumieniu z ministrem skarbu najwyższa granica opłat została określona, jak następuje:

1) Za sporządzenie odpisu i poświadczenia jego zgodności z oryginałem 50 gr. za każdą stronę tekstu oryginału.

2) Za potwierdzenie tożsamości lub poświadczenie podpisu 50 gr.

3) Za poświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 30 gr.

4) Zaświadczenie dla zakupu soli bydlęcej, w zasadzie bezpłatne, najwyżej do 30 gr.

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach, wyznaczone okólnikiem granice, w żadnym wypadku nie mogą spowodować podwyżki opłat.

Ograniczenia towarowe i dewizowe

mają na celu przejściową obronę naszych interesów

P. Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman wygłosił na 12-ym międzynarodowym kongresie wełnianym w Warszawie w dniu 24. 6. 1936 r. następujące przemówienie:

„W imieniu rządu polskiego mam zaszczyt jaknajserdeczniej powitać 12-tą międzynarodową konferencję wełnianą na ziemi polskiej.

Fakt, że organizacja o tak szerokim zasięgu gospodarczym na rynku światowym, jaką panowie reprezentują, obrała sobie za miejsce obrad stolicę naszego państwa, niewątpliwie nie jest przypadkiem, lecz dowodem, że Polska m. in. stanowi ważny czynnik w rozwoju handlu i przemysłu wełnianego, a zarazem i wytwórczości własnego surowca.

W zaraniu swojem przemysł wełniany Polski opierał się na poważnej produkcji krajowej wełny, która w latach dawnych stanowiła jeden z ważnych artykułów produkcji rolnej polskiej i która była automatycznie naturalną podstawą powstawania i rozwoju naszego przemysłu. — Zniszczenia, jakich doznały ziemie polskie w okresie wielkiej wojny światowej, niemniej jak i nowe przyzwyczajenia szerokich rzesz konsumentów do nowych gatunków tkanin wełnianych, doprowadziły nas do konieczności zaopatrywania się w odpowiedni surowiec poza granicami Polski. Ewolucja w tym kierunku wywołała taki stan, że Polska, aczkolwiek ma przyrodzone warunki hodowli nawet wysokiej gatunkowości wełny krajowej, zmuszona jest obecnie opierać olbrzymią większość swej produkcji na surowcu zagranicznym.

Organizacja panów została powołana do życia w momencie kiedy międzynarodowe stosunki handlowe opierały się jeszcze na statucie, względnie swobodnej wymiany towarowej. Tymczasem, jak panom wiadomo, już od wielu lat istnieje dążność do przestawienia struktury gospodarczej poszczególnych państw.

Polska, jako ostatni może z krajów, który bronił się przed nawałnicą wszelkiego rodzaju ograniczeń, utrudniających wzajemną wymianę towarową międzynarodową, dopiero niedawno zmuszona była do zastosowania pewnych, bardziej stanowczych, środków kontroli. Jak panowie doskonale orjentują się — i te środki nie miały tendencji ograniczenia produkcji i wymiany. System swej kontroli zastosowany do przywozu, Polska oparła na KONIECZNOŚCI ZRÓWNOWAŻENIA I ZRACJONALIZOWANIA SWYCH OBROTÓW, mając przytem na celu ich stałe zwiększenie nie zaś ograniczenie.

W związku z powyższem mogę stwierdzić, z całą stanowczością, że te ograniczenia towarowe, które w miarę zacieśniania się możliwości wymiany towarowej na rynku światowym, były w ostatnich latach przez Polskę stosowane, jak i ostatnio wprowadzone ograniczenia dewizowe, miały i mają za swój cel PRZEJŚCIOWĄ OBRONĘ NASZYCH ŻYWOTNYCH INTERESÓW, w szczególności obronę przed powszechnie stosowanemi restrykcjami w dziedzinie handlu zagranicznego w świecie.

Z przeglądu naszych bilansów płatniczych wynika że ich struktura jest w swej istocie zdrowa i że skutkiem tego polska wymiana towarowa może spokojnie rozwijać się dalej bez obawy, by w rezultacie kontrola dewiz mogła temu przeszkodzić.

Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że obrady panów, którzy reprezentujecie tak liczne ośrodki gospodarcze w zakresie dostawy surowca, jak i wymiany gotowych artykułów, przyczyni się do ożywienia i rozwoju obrotów towarowych na rynkach światowych.

W tem przeświadczeniu życzę panom jak najpomyślniejszych wyników ich prac i rozważań i ogłaszam 12 międzynarodową konferencję wełnianą za otwartą."

Bandycki napad w Myślenicach

KRAKÓW, (PAT). — W uzupełnieniu wiadomości z dnia wczorajszego o napadzie szajki przestępczej na mieszkanie starosty i sklepy w Myślenicach, dodać należy, że, jak to zarządzone śledztwo ustaliło napadu tego dokonał niejaki Adam Doboszyński, prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Nar. na powiat krakowski.

Zorganizował on w nocy w majątku swym Chorowice w pow. krakowskim zebranie członków Stronnictwa z paru kół w ilości ponad 100 osób i osobiście poprowadził ich do Myślenic z zamiarem rozpoczęcia ekscesów.

W drodze część namówionych do ekscesów przez Doboszyńskiego ludzi opuściła go, wracając do domu, tak, że do Myślenic przybyła grupa, składająca się z kilkudziesięciu osobników, którzy pod kierownictwem Doboszyńskiego dopuścili się szeregu zbrodniczych ekscesów, rabując parę sklepów oraz urządzając napad na mieszkanie starosty oraz okradając je doszczętnie.

Dokonano też napadu na posterunek P. P. skąd skradziono pewną sumę pieniędzy oraz parę karabinów przechowywanych dla potrzeb PW. i WF. Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków P. P. banda opryszków pod wodzą Doboszyńskiego skryła się do pobliskich lasów, gdzie ją zarządzony pościg oddziałów policyjnych otoczył.

Część rozproszonej bandy już schwytano. Wśród niej znajduje się znany działacz Str. Narodowego niejaki Marjan Wąchała z Krakowa.

Dalsza likwidacja resztek bandy z przywódcą Doboszyńskim w toku.

Zjazd Międzynarodowej Federacji Wełnianej

WARSZAWA. (Pat). W dniu 24 bm. otwarty został w Warszawie przy dużym udziale przedstawicieli zagranicznych zjazd międzynarodowej federacji wełnianej.

Na otwarcie zjazdu przybył w otoczeniu wyższych urzędników p. minister przemysłu i handlu, Antoni Roman.

Nie oceniać bułeczek pieniądzem

Onegdaj pisaliśmy o wzruszającej wizycie w naszej redakcji dwóch dziewczynek, które przyniosły pudełko groszaków na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. „Słowo" wydrukowało wczoraj artykuł red. Mackiewicza, który mówi o bezsensie podobnego czynu, gdyż gdyby wszystkie dzieci polskie złożyły podobną sumę, uzbierałoby się zaledwie 315 tys. złotych, a więc pozycja niezmiernie mała, jeżeli chodzi o potrzeby naszych zgrojeń.

Red. Mackiewicz powiada, że nie można wyrzucać pieniędzy na rzeczy niepotrzebne, a jednocześnie kazać dziewczynkom składać groszaki zamiast śniadania. Że nie jest to polityka godna wielkiego narodu. I słusznie! Red. Mackiewicz powołuje się na fakt przeznaczenia 50 tys. zł. na fundusz stypendjalny dla młodzieży niezamożnej ze wsi, jako na przykład trwonienia podatkowych pieniędzy. Nie wydaje się nam, by przykład był fortunny. Pisaliśmy niedawno o dworcu na Porubanku, to są właśnie kategorje wydatków, na których musimy oszczędzać, tu właśnie musimy zaciskać pasa. 50 tys. zł. to suma również bardzo nikła, jeżeli chodzi o budżet Min. Spraw Wojskowych, a stosunkowo duża, jeśli chodzi o umożliwienie zdolnej, a biednej młodzieży dalszego kształcenia się.

Red. Mackiewicz mówi, że nie dziewczynki muszą odejmować sobie bułeczki, lecz raczej wielcy dygnitarze państwowi. „Słowo" broniło w swoim czasie zwiększenia uposażeń wyższych stopni, kosztem niższych. Cieszymy się, że zmieniło zdanie w tej sprawie. Oczywiście, że góra dobrze uposażona musi przedewszystkiem świecić przykładem surowości życia i tylko wtedy zdobędzie pełne zaufanie całego narodu. Na to zgoda.

Nie chodzi nam o propagandę odejmowania sobie od ust bułki przez biedaka, który rzadko tę bułkę widzi. Ostatnio gen. Rydz-Smigły nie przyjął obrączek pp. Bronisławowstwa Halamów z Lublina, przysłanych na rzecz obrony narodowej. Dziś jeszcze nie jest to potrzebne. Może kiedyś będzie konieczne. Wtedy cały naród polski będzie musiał wyrzec się bułek i najdroższych swych pamiątek. Dziś ma to inne znaczenie.

Owe małe bułeczki, czy obrączki — to symbol. Piękny i wzruszający symbol. Nietylko silna armja, nietylko wielki postęp gospodarczy, ale przedewszystkiem duch całego narodu decyduje o jego potędze. Przedewszystkiem heroizm i wyrzeczenie się. Dziś nie jest on potrzebny w stopniu tak wysokim. Ale dziś szukamy tych sił, szukamy tych wartości, któreby mogły złączyć w jedno cały naród polski. Akcja na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, ta gotowość społeczeństwa, które się poderwało na apel, jest piękna i twórcza. Jest głęboko wychowawcza. Nie ze względu na sumy, które się zbierze. Ale właśnie ze względu na umiejętność wyrzeczenia się, na gotowość do heroizmu. Red. Mackiewicz mówi z przekąsem, że gdyby wszystkie dzieci polskie zebrały sumę podobną do tej, zaoszczędzonej na bułeczkę, zebrałoby się tylko 315 tysięcy złotych.

Jestem nauczycielem i wiem, że często nauczyciel dla zewnętrznego efektu, dla przypodobania się władzy, potrafi zmusić dzieci do jakiegoś zewnętrznego wysiłku, do składki czy ofiary, bez ich prawdziwej i dobrowolnej zgody. Czy tak było z temi dziewczynkami nie wiem, ale myślę, że nie. Widziałem je, jak do naszej redakcji przyszły. Były niewątpliwie dumne, że przyniosły te groszaki na Obronę Narodową. Była to duma piękna, były to prawdziwe patrjotki. Jeśliby wszystkie dzieci polskie **dobrowolnie** złożyły podobną ofiarę (ofiarę nie w sensie jałmużny, lecz w sensie wyrzeczenia się, w sensie ofiary z siebie) byłoby to nie 315 tys., nawet nie 315 miljonów. Dowodziłoby, że rośnie pokolenie, któremu można będzie Polskę powierzyć bez obawy, że rośnie pokolenie, gotujące się do heroizmu. Ludzie starzy, starzy nie wiekiem, lecz duchem, boją się wyrzeczenia, boją się ofiary. Ludzie ci nic dla Polski zrobić nie potrafią. Młodzi pragną heroizmu, tęsknią do heroizmu, tęsknią do wyrzeczenia się, byle za niem stała naprawdę wielka idea, wielki cel. Nikt nie chce ponosić ofiar, nie chce cierpieć i ograniczać się, gdy wie, że jego ofiara będzie wydana na cel podobny luksusom w Porubanku. Ale ten potrafi rządzić narodem, kto potrafi porwać go do ofiar, kto potrafi go wychować w duchu ofiarności i wskazać jednocześnie cel prawdziwie wielki, cel wspólny wszystkim Polakom.

Dlatego dobrzeście zrobiły dziewczynki, żeście ofiarę swoją złożyły. Dziś niema jeszcze tej ostatecznej konieczności. Możecie i powinnyście następną bułkę zjeść w spokoju. Ale winnyście pamiętać, i wy i każdy, kto chce nosić miano Polaka, że Polska może zażądać od was ofiar bardzo ciężkich. Że na te ofiary wraz z wami cały naród zdobyć się musi. Że do tego trzeba być gotowym.

* * *

Pro domo mea. Artykuł ten jest pierwszym artykułem polemicznym, jaki na łamach naszego pisma piszę w stosunku do „Słowa". Dlatego chcę wyraźnie powiedzieć, że nie piszę go dlatego, że mamy wiele zadrażnień w stosunku do tego dziennika. Osobiście uważam red. Mackiewicza za dziennikarza bardzo zdolnego i bardzo odważnego. Sam mam wiele mu do zawdzięczenia, z jego artykułów uczyłem się dziennikarstwa. Mam wrażenie, że wiele rzeczy mamy wspólnych, jeśli nie w metodach „Słowa" na które trudno się mi zgodzić, to przynajmniej w jego tezach. Przykład: trafia mi bardzo do przekonania wiele tez z polityki zagranicznej, wiele tez z odcinka ukraińskiego. Ale są i różnice i to różnice najbardziej zasadnicze. Chodzi przedewszystkiem o zagadnienia społeczne. „Słowo" będzie z reguły broniło każdego właściciela fabryki, każdego właściciela majątku, każdego człowieka społecznie uprzywilejowanego, z wyjątkiem może urzędnika. Exemplum: sprawy lidzkie. „Słowo" nie rozumie, że czasy się zmieniły, że Polskę można budować tylko w oparciu o najszersze masy, że zobywatelizowanie szerokich mas, to zjednanie ich dla idei Polski przeciw międzynarodowym ideom komunistycznym i socjalistycznym. Ale trzeba tym masom uczciwie postawić, jaka jest ich rola w Polsce, jakie są ich prawa i obowiązki, trzeba by one czuły, że nie są parjasami, lecz tymi, którzy są solą ziemi. Tego „Słowo" nie rozumie i tu się rozbiegamy zasadniczo. Wystąpienie o bułeczkach, mimo może nawet szlachetnych intencyj, jest wystąpieniem demagogicznem, jest chwytem politycznym, co z zakończenia artykułu widać wyraźnie. „Słowo" miewa czasem szlachetne frazesy demokratyczne, ale zasadnicza linja, którą forsuje, bardzo daleko od prawdziwego demokratyzmu odbiega. Dzisiejszego, nowoczesnego demokratyzmu niesposób budować na liberaliźmie gospodarczym, czy politycznym. Liberalizm ten jest właśnie antiliberalny. Z liberalizmu Wielkiej Rewolucji Francuskiej wyrosła uprzywilejowana klasa Forsytów i póki będziemy na nim opierali nasze linje postępowania politycznego, będziemy rozcinali społeczeństwo na „liberalną" górę, i walczące z liberalizmem doły międzynarodowe.

Dygresja się rozrosła. Ale przy tym pierwszym artykule polemicznym chcę wyraźnie wykreślić po jakiej linji nasze polemiki ze „Słowem" pójdą, gdzie są nasze punkty graniczne.

Red. Mackiewicz ma skłonność do polemik osobistych i konkurencyjnych. Te jego skłonności obniżają poziom życia wileńskiego. Tego rodzaju polemik nie chcielibyśmy prowadzić. Natomiast zawsze chętnie podejmiemy polemikę ideologiczną.

Antoni Gołubiew.

Nad polami wsi mgła płowa wisi

Naszem zdaniem autor zamieszczonych niżej smutnych rozważań upraszcza sobie sposób wyjścia z sytuacji, którą umie trafnie i plastycznie przedstawić, jeżeli sądzi, że na wszystkie biedy zaradzi tylko jeden środek — reforma rolna. Uważamy, że środka tego nie wystarczy. Zgadzamy się, że jest potrzebny. Red.

75%.

Ta tematyka przynosi ból. Jest, jak ropiejąca ciągle rana. Gdzieby nie dotknąć — dotykamy w czułe miejsce. Bez trudności można trafić w najważniejszy, najboleśniejszy punkt.

Jak powszechnie wiadomo Polska należy do krajów wybitnie rolniczych. Prawie 75 procent naszej ludności stanowią t. zw. rolnicy, więc ludzie, trudniący się uprawą ziemi i z niej żyjący.

Pierwszorzędne znaczenie posiada fakt, w jakich warunkach bytują te masy wiejskie, co jest ich namiętnością i do czego one dążą. By wyrobić sobie zdanie o pewnem zjawisku — zawsze musimy spoczątku to zjawisko poznać.

WIEŚ I MIASTO.

Przez takie sprecyzowanie ułamka zagadnienia nie chcę spłycać całej sprawy. Każdy dziś wie o zróżniczkowaniu się wsi i miasta. Zestawianie przeto różnorodnych (już samych w sobie) kompleksów mogłoby się wydawać niebezpieczne. Jeżeli jednak dochodzi tu do konfrontacji — to w tym celu, by poznać stan rzeczy raczej od zewnątrz. Idziemy w tym wypadku po linji najmniejszego oporu, ale niezawsze ta droga jest bezpłodna. W poznawaniu wszystkich dziedzin życia ogromną rolę odgrywa obserwacja. W wyobraźni więc ustawiamy „jak na dłoni" obok siebie wieś i miasto.

Odrębne te dwa „światy" łączy siateczka dróg. Drogi prowadzą w rozmaite strony. Najczęściej parokonny powóz z dworu trzęsie się na bruku centrum, na bruku śródmieścia. Szkapa chłopskiej furmanki dociera przeważnie tylko do przedmieścia. Dalej nie ma poco. W rzadkich wypadkach „do urzędu", albo „na rynek".

Zazwyczaj jednak jakiś Chaim już na rogatkach zabierze chłopu kilka pudów zboża lub kopę jaj „po rynkowej cenie". U innego Srula na przedmieściu można kupić soli albo trzewiki. I po interesie. Do domu dobrze, szybko, wrócić... Niekiedy „dalej" gna ciekawość. Ale „miastowym ludziom" pokazać się wstyd w zgrzebnych portkach i bluzie. Przedmieście — to prawie wieś, tu człowiek między swoimi. Pokrzyczeć, wyłajać się, jechać jak kto chce — nikt nie zabroni. „W gorodzie" auta i autobusy. Nie tą stroną... protokuł. A z czego zapłacisz? Odsiadywać niebardzo przyjemnie...

To prawda, że żyjemy w czasach ogólnego zubożenia. Nawet w miastach do domów o reprezentacyjnych frontach powoli przedostaje się (narazie „tylnym chodem") bieda. Istnieje przecież ogromny odsetek zdecydowanej miejskiej biedoty. Lecz nie rzuca się to wszystko samo w oczy. Wiele skrywają suterenv, wiele blichtr. Dla „zwykłego przechodnia" objawami nędzy miejskiej są kościotrupy sterczących po rogach i bramach żebraków. We wsi natomiast znajdziemy nędzę na każdym kroku, nie potrzeba wędrować do rogu.

Biorąc, jako sumy rozmaitych składników, wieś i miasto — wypadnie nam określić (nie nowina zresztą), że wieś pod względem materjalnym stoi u samego dna i w porównaniu do niej miasto jest niebem.

CHLEB, KARTOFLE I SAMOGON.

Nie chodzi o to, by we wszystkich możliwych przypadkach odmieniać słowo nędza. Ale darujcie, kto może pisać „o gruszkach na wierzbie", gdy doskwiera głód. Gruszki smakują tylko po obiedzie.

Obiad — to słowo obce dla chłopa. Wystarczy jeść raz na dzień, ale i tego niema. Teraz już są młode kartofle, zimą rozmaicie bywało. Bywało, że przez kilka dni niemal nic nie bywało. Codzienny chleb... bez chleba.

Na paru hektarach ziemi kilkunastoosobowa rodzina. Oznacza to z tych paru hektarów nic dla siebie nie mieć. Nie chaty, a szopy. Niebacznie zaprószony ogień zamienia wszystko w mgnieniu oka w kupę węgli...

Tylko ogień nie od... zapałki. To przesada, to „robienie sensacji", o krajaniu zapałki na cztery części. W powszechnem zastosowaniu są krzesiwo, hubka i krzemień, czasem zapalniczka.

Daleko od chat w życie czy jęczmieniu kwadracik... tytoniu „samosiejki". Na machorkę może sobie pozwolić „arystokracja wiejska". Na machorkę i na chleb. Przynajmniej pod dostatkiem. Bo reszta mieszkańców też chleb jada, ale niestale. Głównym pokarmem są kartofle. Czasem dzieci „przejedzą się" i puchną, lecz od czegóż matki? Żeby pilnowały. W czasie żniw trudno. Radzą jednak jakoś sobie. Na rżyskach namio

Niemcy kręcą film o powstaniu listopadowem

Wrażenia z Ostrołęki

Powstanie listopadowe przeszło do historji nietylko polskiej, ale wogóle całej Europy.

Skrzynecki, Bem, Radziwiłł, Dwernicki, 3 płk. ułanów, kozacy — słowem: krew, prześladowania, ale jednocześnie nadzieja, iż może nareszcie kiedyś Polska odzyska wolność.

Przeszło zgóra sto lat.

Organizowane są obchody powstania listopadowego. Młodzież w szkołach uczy się historji. Wpajany jest patrjotyzm.

Obecnie Niemcy kręcą film o powstaniu w Ostrołęce.

Niemcy mając doskonale postawioną propagandę. Mistrzem jest min. Goebbels — prawa ręka kanclerza Hitlera.

Niemcy nakręcają pierwszy historyczny film polski w wersji niemieckiej.

Jestem w Ostrołęce w czasie roboty. Operatorzy reżyser, trochę chłopów, aktorzy i ułani.

Ułani w historycznych strojach z roku 1831 wyglądają wspaniale. Dokoła mowa niemiecka. Ułani — też mówią po niemiecku, bo główne role grają artyści: Willy Birgel, Wiktor Staal, Renne Deltgen, Heinz von Clere, Berthold Ellecka i słynna Urszula Grabley, która występuje w roli polskiej dziewczyny.

Ostrołęka, to małe miasteczko. Stacjonuje tam jeden z pułków ułańskich, który pomaga technicznie „Ufie“ do nakręcania charakterystycznych momentów.

Ma to być film propagandowy pod tytułem „Ritt in die Freiheit“ w dosłownem tłumaczeniu na język polski brzmi: „Jazda do wolności“. Tytuł polski nie został jeszcze określony i nie jest pewne, czy film ten otrzyma wersję polską.

Nakręcanie tego filmu i wogóle zmontowanie go pochłonie kolosalne sumy, które Niemcy już wyasygnowali.

Niemcy chcą na swych ekranach pokazać, jak naród Polski walczył o wolność, w pierwszym rzędzie z Rosją, z kozakami. Chodzi im zapewne o wykazanie silnego ducha narodu.

Jest w tem pewien paradoks: Niemcy, którzy śpiewają „Deutschland, Deutschland über alles“ mają jednocześnie propagować potęgę narodu polskiego, który dopiął swego — odzyskał wolność.

Chodzi im zapewne o podkreślenie siły narodowej wogóle — na przykładzie polskim.

Możemy się dziwić — dlaczego wybrano Ostrołękę?

Plenery mogłyby być nakręcane również dobrze i w Niemczech, bo rzeczka zawsze się znajdzie, domki (wybudowane przez filmowców specjalnie w Ostrołęce) też można byłoby postawić, gdyby na miejscu nie było charakterystycznych.

Chciano tu odtworzyć możliwie autentyczne tło polskie.

Niektóre piosenki w filmie śpiewane będą po polsku. Scenarjusz napisany został bardzo interesująco. Zatwierdziło go Biuro Historyczne przy M.S.W.

Potrzeba autentyczności zmusiła filmowców do nakręcania w Polsce, na miejscu wypadków. Nie liczono się z kosztami.

Słów kilka o samem nakręcaniu. Film — to mozolna praca. Poszczególne sceny nakręcane są po kilkanaście razy.

Na wózku metalowym jeździ aparat kinowy i kręci. Stoją potężne jupitery. Jaskrawe światło słońca nie wystarcza. Trzeba jeszcze sztucznie oświetlać.

Ruch — niczem w Hollywoodzie.

Wszyscy są pod potem. Praca trwa prawie cały dzień, a kręci się już kilka tygodni.

Wracając z Ostrołęki rozmawiam z dyrektorami „Ufy“. Są zadowoleni — wszystko dobrze idzie. Są wdzięczni ułanom z Ostrołęki za pomoc. Cieszą się, że sprzyja pogoda, a jednocześnie zaznaczają, że „Ufa“ we Francji kręci 15 filmów z życia Francuzów.

Pytam dlaczego narazie zaniechano nakręcania filmu w języku polskim. Brzmi dziwnie, gdy ułan polski mówi po niemiecku, gdy cały szwadron na niemiecką komendę dosiada koni.

W każdym bądź razie film jest ciekawy. Chciałbym zobaczyć go na ekranie.

Jarosław Niecieck
i.

Dyskusja międzynarodowa o naukowości rasizmu

Co to jest rasa? Według A. Rosenberga, czołowego teoretyka hitleryzmu „rasa to jest zewnętrzna strona duszy“. To bardzo piękna definicja. Ale co to jest dusza? — O to spierają się teologja i psychologja. Jest to pojęcie bardzo sporne przynajmniej w nauce. Do jakiej dziedziny nauki należałoby w takim wypadku zaliczyć teorję rasizmu — Do biologji, oczywiście. Twierdzą tak przynajmniej teoretycy hitleryzmu (por. E. Lehmann „Die Biologie im Leben der Gegenwart“, Muenchen 1933). Jednak biologowie, poza granicami Niemiec oraz niemieccy biologowie emigranci, nie uznają naukowości tej teorji.

Kwestjonują podstawowe twierdzenie o czystości i niezmiennym charakterze ras ludzkich, a tem bardziej o hierarchji wartości ras. Zdaniem przeważającej części badaczy dziedziczności, wszystkie istniejące grupy etniczne są bardzo mieszanego pochodzenia, a charakter ras jest wynikiem krzyżowania się wpływów dziedziczności i otoczenia, czyli ulega zmianom. Sprawa ta na wniosek 30 miarodajnych amerykańskich badaczy dziedziczności ma być przedmiotem obrad VII międzynarodowego kongresu badaczy dziedziczności, który ma się odbyć w Moskwie, w sierpniu 1937 roku. Sprawą tą na wniosek ówczesnego profesora jeńskiego uniwersytetu Schaxela miał się zająć kongres niemieckich badaczy dziedziczności, ale, ze względu na zgleichschaltowanie nauki niemieckiej po dojściu Hitlera do władzy, dyskusję przeniesiono na płaszczyznę międzynarodową. Były kolega prof. Schaxela E. Zehmann w Voelkischer Beobachter“ z dnia 17 maja b. r. ogłosił napastliwy list pod adresem prof. Schaxela, w którym szczególnie podkreślił, że już sama okoliczność, iż prof. Schaxel poślubił Żydówkę, świadczy o braku świadomości rasowej.

Mimo to, prof. E. Lehmann deklaruje gotowość biologów narodowo-socjalistycznych wystąpienia w każdej porze i każdem miejscu w obronie naukowości rasizmu.

Bardzo to miło ze strony biologów hitlerowskich, że gotowi są dyskutować nawet z mężami niearyjskich żon. Ciekawa to będzie dyskusja, jeżeli „gdziekolwiek i kiedykolwiek“ do niej wogóle dojdzie...

Sp.

ty — kołyski. Gdy dziecko krzyczy uparcie — makiem łatwo uspokoić. Dorośli „uspakajają sobie nerwy“ samogonem. „Konkurenci monopolu“ mają nawet niezły dochód, lecz jak już trafi w ręce, to posiedzi... Dlatego nie każdy „pędzi“, pić, to owszem.

SZKOŁY I ŻYCIE SPOŁECZNO - OŚWIATOWE

Wieczorem starzy: „Nu, moża pojdziam“. Szkoła urządza przedstawienie. Młodzież roznamiętniona. Starsi odnoszą się z rezerwą: „pa jakuju chaleru czas tracić. Lepiaj wyspałbysia“. Wyprowadzanie z tego wniosku o „głupocie chłopa“ byłoby nonsensem.

Nie o to chodzi, że nie chodzi, że nie pójdzie na jakieś „Na posterunku“. Chodzi o to, dlaczego? Dlatego, że impreza jest mu obca. Nie poskutkuje tu żadna propaganda. Chyba, jeżeli każą...

Lecz któż może kazać człowiekowi, którego jedyną legitymację stanowi praca, podniesiona do setnej potęgi, by szedł tam, gdzie nie chce. I jaki byłby z tego skutek?

Skąd wziąć takiego lekarstwa, by sam zechciał?

Ano podnieść stan materjalny i kulturalny. Łatwo powiedzieć: podnieść. Toż podnosili. Spółdzielnie, mleczarnie, kasy Stefczyka, kółka rolnicze. Podnosili nieraz... pieniądze z kas tych instytucyj organizatorzy. Działacze społeczni swoich kieszeni, manipulanci „pracy dla ludu“. Dźwięczne słowo: defraudacja. Po imieniu: kradzież. Zakradł się (i przekradł się) jeden łotr (gdybyż jeden) i rusztowania całego domu roboty gromadzkiej w gruzach. Po paru latach wychodzi taki z więzienia „jakgdyby nigdy nic“, udziałowcy zaś „zbankrutowanej spółdzielni“ będą siedzieli jeszcze przez wiele lat po uszy w długach.

Zjawisko defraudacyj jest nagminne. Rujnuje nietylko pojedyncze wsie, ale całe gminy.

Tamten okręcił na narzędziach pożarniczych, ten na centryfugach, ów znów zawalił całą kasę...

I jakże później tłumaczyć, że „w jedności siła“, że „ruch spółdzielczy — to odrodzenie wsi“.

Przy pomocy nieżyciowych, papierowych sztuczek na amatorskiej scenie szkolnej?

Każda młodzież jest zapalna jak proch. Młodzież wiejska nie jest inna. Wyzbyta przesądów i pesymizmu starszych — chętnie garnie się do rozmaitych kół i czytelni. Jakże jednak boleśnie są obcinane skrzydła tych wiejskich ptaków złotopiórych przez życie.

Nieliczni wychodzą poza płot wsi „po wiedzę“. Cóż, „samowystarczalność“. Musi wystarczyć wiedza własnego podwórka i gnojówki.

Szkoły — to dramat. 1-szy akt: w szkole niech siedzi nauczyciel, bo mu płacą. Chłopcy muszą paść bydło i kosić. Bo skądże się biorą pensje dla nauczycieli? 2-gi akt: przedzieranie się zimą przez zaspy i las liter. Zachłyśnięcie się rozkoszą umiejętności czytania i pisania. 3-ci akt: patrz akt pierwszy.

WTÓRNY ANALFABETYZM I SYFILIS.

Pochodził chłopak parę lat do szkoły i dosyć. „I tak dochtaram nia budzie“. Chwała Bogu, jest już w takim wieku, że za nieuczęszczanie do szkoły „sztrafu“ nie dadzą. Wraca na rolę. Właściwie nie na rolę, bo przez cały czas na niej był, ale do pierwotnego stanu.

„Nauka“ wietrzeje z głowy, jak na polu nawóz. Po kilku latach: „raspisatsia nia umieju“. I oto macie wtórnego analfabetę.

Ci, którym się udało „wyjść ze wsi“ i skończyć wyższe studja, już do niej nie wracają, a co gorsza — zupełnie ją zapominają. Zaprzedali się warsztatowi zarobku i piosenka życia odśpiewana. Te jednostki, którym się nie powiodło, które nie zdołały przebrnąć przez barjery egzaminów i opłat — czy to z powodu braku warunków materjalnych, czy to wprost z braku zdolności — stanowią element aspołeczny (oczywiście jak w pierwszym tak i w drugim wypadku — nie generalizuję — jest wielu ideowców). Przeważnie jednak „niedouki bez posady“ odbywają swą „drogę powrotną“ na wieś po żer. Szarpani rozpaczą zawiedzionych nadziei i niespełnionych marzeń, upodleni nędzą, zarażeni brudem miasta — transportują ten bagaż „zdobyczy“. Przyjmuje, wita ich strasz na rzeczywistość. Potęgują ją, czynią wprost koszmarną, rozpowszechnianiem przywiezionego, nabytego syfilisu.

Dziś wsie, objęte tą chorobą, niby pożogą, nie należą do wyjątków. Przy braku elementarnej higjeny i profilaktyki proces ogólnego gnicia pogłębia się. Zwiększają go dziewczyny, które wędrowały do miasta „na służbę“, a nie znajdując jej, staczały się na bruk.

JAK SIĘ WIEŚ BAWI?

Tak, jak ludzie tragiczni. Zaczyna się od zabawy, a kończy się na dramacie. Znamy powszechnie epilogi „wieczorynek“, bodaj żadna nie odbyła się jeszcze bez krwi. Skąd ta zbrodniczość?

NA MARGINESIE

Wenecja w Wilnie

Wenecja — to dla nas, dla zwykłego śmiertelnika, miasto niedościgłych marzeń.

Znamy conajwyżej z filmów. Ludzie jeżdżą na gondolach między domami, na ulicach lśni srebrna łuska wody...

W czasie karnawału i zabaw miasto wygląda, jak w bajce.

Wilno nie jest portem (nawiasem mówiąc wieluby tego chciało), na brak wody jednak też nie możemy narzekać. Gęsto rozsiane są po Wileńszczyźnie jeziora i rzeczułki.

No i Wilja. Nocy przedwczorajszej Wilja była magiczna. Nadbrzeża wyglądały, jak panorama Wenecji.

Powietrze drgało od światła. Co kilka minut wybuchały rakiety z trzaskiem na tle nieba. Rzekę cięły w jasne pasma smugi reflektorów. Wszystkie przystanie huczały muzyką. Na falach majestatyczny korowód łodzi i kajaków...

Noc skrzętnie zatarła szarzyznę życia. Nawet oczy wszystkich świeciły, jak... latarki elektryczne i „patrzały na świat przez różowe szkła“.

A ile humoru i śmiechu. Poprostu salwy. Oto walka kajaków. Pierwszy ma zwinniejszą załogę, to też po kilku sekundach zatapia nieprzyjaciela. Na brzegu ryk zadowolenia.

— Dobrze mu tak, niech spoczątku nauczy się...

Po rzece płyną wianki, obok po ulicach płyną tłumy.

Stanowczo zamało mamy takich imprez, takich chwil, kiedy zadowolenie, śmiech i wesołość jest chlebem nie dla jednostki, ale dla wszystkich...

amik.

Ekspedycja archeologiczna do pow. nowogródzkiego

Dziś z ramienia Muzeum Archeologji Przedhistorycznej USB. wyjeżdża na teren powiatu nowogródzkiego ekspedycja archeologiczna, która w ciągu kilku dni będzie rozkopywała cmentarzysko kurhanowe koło majątku Siohda, należącego do pp. Czeczotów. Cmentarzysku temu grozi w obecnej chwili zagłada, ponieważ znajduje się ono na gruntach włościańskich, przeznaczonych pod uprawę roślin.

Na Fundusz Obrony Narodowej

W dniu 21 b.m. odbył się w Głębokiem Powiatowy Zjazd Pracowników Samorządowych, na którym zapadła jednogłośnie uchwała opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1,5 proc. na przeciąg 8-miu miesięcy. Zebrana kwota wyniesie około 2500 zł.

Walka z nosacizną u koni

W celu walki z nosacizną u koni na teren powiatu brasławskiego delegowano 10-ciu lekarzy weterynaryjnych, którzy w grupach po 2 lekarzy, przeprowadzą badania koni w powiecie w ciągu półtora miesiąca. Konie chore będą zabijane natychmiast po pierwszem badaniu, konie zaś podejrzane o chorobę będą poddane ponownemu badaniu przez lekarza specjalistę po upływie 3 tygodni.

Konie są doprowadzane do punktów spędu w 99 — 100 proc., co świadczy o zrozumieniu ludności konieczności walki z nosacizną.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— PRACE PRZY BUDOWIE PORTU W WIELKIEJ WSI posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Dotychczas wykonano już następujące roboty. Wbito przeszło 4 tys. szt. pali dla molo zewnętrznego zachodniego i wschodniego. Zasypano kamieniem około 14 tys. mtr. sześc. wnętrza tego mola zabezpieczono mola na dnie od stron zewnętrznych materacami z faszyn i narzutu kamiennego na długości ok. 120 m. b. W środku jednego i drugiego mola wykonano ściankę podłużną z pali drewnianych na długości ok. 100 m. b. Dla umocnienia brzegu po stronie wschodniej portu wykonana została ścianka szczelna z pali drewnianych na długości około 120 m. b. Wybudowana również została bocznica kolejowa oraz tor zapasowy o łącznej długości 1.845 m. b. oraz wykonano prawie całkowicie roboty ziemne pod drogę dojazdową do portu.

— W MAJU R. B. OBROTY RYBNE wykazały znaczny spadek, co tłumaczy się martwym sezonem okresu letniego. Ogółem import przez Gdynię wyniósł 402 tonn towarów rybnych, z czego przypada na port rybacki 257 t., a na port handlowy — drobnicą — 145 t. Przez port rybacki 2 statki norweskie przywiozły 209 t. solonych śledzi norweskich, 27 t. śledzi zamrożonych, 11 t. tranu, 10 t. oleju rybnego i mniejsze ilości innych towarów. Do portu handlowego towary rybne nadeszły 22 statkami. Z portu rybackiego wysłano do kraju 28 wagonów towarów rybnych.

LITWA

— MINISTER CZAPLIKAS O WYPADKACH W KOWNIE. W związku z ostatniemi wypadkami, zamieszkała w Kownie część nowoobranych przedstawicieli Izby Pracy wyłoniła ze swego grona delegację z kilku osób, która w ubiegłą sobotę została przyjęta przez Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Czaplikasa.

Minister wyraził delegacji ubolewanie spowodu ostatnich wypadków, jakie miały miejsce w Kownie. Zdaniem gen. Czaplikasa wypadki zostały wywołane przez czynniki, mające na celu wywoływanie niepokojów i burzenie porządku społecznego w kraju.

Jak wynika z oświadczenia Ministra Spraw Wewnętrznych w czasie incydentu zostało aresztowanych 170 osób. Obecnie pozostaje w areszcie około 50 osób, większa część których, o ile w czasie dochodzenia nie zostanie im dowiedziony udział w zamieszkach, będzie zwolniona.

Minister oświadczył, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaproponowało przedsiębiorstwom, aby zapłaciły robotnikom za czas strajku, ponieważ się wyjaśniło, że robotnicy przystąpili do strajku wprowadzeni w błąd. Ministerstwo poczyniło kroki, aby przedsiębiorstwa nie zerwały umów o pracę z robotnikami, którzy przystąpili do pracy nie później niż w poniedziałek 22 bm. Robotnicy, którzy do tego czasu nie przystąpili do pracy nie otrzymają żadnej pomocy ze strony instytucyj rządowych, o ile przedsiębiorcy wypowiedzą im umowę.

— UCHYLENIE ZAKAZU CHODZENIA W NOCY. Jak donosi „Dzień Kowieński“ Komendant Wojenny m. Kowna i pow. ppułk. Talewiczus uchylił zakaz chodzenia w nocy w m. Kownie i na przedmieściach.

— ZAMIAST JANOWA — „PANERIS“. 21 b.m. odbyło się w Janowie przy udziale Prezydenta Państwa obchód święta narodowego. W związku ze świętem uchwalono przemianować miasteczko „Janów“ na „Paneris“. Pismo zauważa, że sprawa nadania nowej nazwy miasteczku wywołała wśród miejscowych działaczy ożywiony spór.

— ZAKOŃCZONO PODLICZANIE GŁOSÓW W WYBORACH DO SEJMU. W ub. sobotę w nocy zakończono podliczanie głosów, oddanych podczas wyborów do Sejmu w największym okręgu wyborczym — okręgu Szawelskim. W okręgu tym największą ilość głosów uzyskali: Minister Rolnictwa Putwinskis, rolnik Buožis, Gubernator Kraju Kłajpedzkiego Kurkauskas, Żałkauskas, rejent Kaweckas i in.

Wobec zakończenia podliczenia głosów we wszystkich okręgach wyborczych, wkrótce zostanie ogłoszony urzędowy spis posłów obranych do nowego Sejmu.

ESTONJA

25 B.M. CAŁA ESTONJA UROCZYŚCIE BĘDZIE OBCHODZIŁA DOROCZNE ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA. Prezydent Państwa po zapaleniu symbolicznej pochodni przemówi do obywateli przez radjo, a członkowie „Kaitseliitu“ (Strzelcy) przemówienie to rozniosą na rowerach i motocyklach do wszystkich miasteczek i wsi. Po powrocie strzelcy złożą raport Prezydentowi.

FINLANDJA

— PRZESYŁKI DO FINLANDJI. Z dniem 1 lipca b. r. wchodzi w życie nowe wydanie taryfy towarowej bezpośredniej polsko-łotewsko-estońskiej. Taryfa ta zawiera przepisy, umożliwiające odprawę za bezpośrednim listem przewozowym przesyłek, przeznaczonych do Finlandji lub pochodzących z Finlandji, drogą kolejowo-morską w tranzycie przez Łotwę, Estonję oraz porty w Tallinie i Helsingforsie.

SZWECJA

— POPRAWA KONJUNKTURY W SZWECJI, następująca od paru lat, wywołuje ciągły spadek bezrobocia. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w kwietniu r. b. 47.000 osób wobec 61.000 osób w styczniu r. b. i 75000 osób w kwietniu r. ub.

Nowa ortografja będzie obowiązywała w szkołach już od nowego r. szkolnego

WARSZAWA (Pat). Rozporządzeniem z 24 czerwca r. b. minister wyznań religijnych i oświecenia publiczne go wprowadził w szkołach, począwszy od 1 września 1936 r. zasady nowej ortografji, uchwalone przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności, a ustalone w wydawnictwie: uchwały komitetu ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności, Kraków 1936.

Wydana równocześnie instrukcja określa sposób wprowadzania nowej ortografji, którą wprowadza się zasadniczo we wszystkich klasach (oddziałach) szkół ogólnokształcących, klasach i kursach szkół zawodowych oraz w szkołach wieczornych dla dorosłych od początku roku szkolnego 1936—37. Do stosowania zasad nowej ortografji nalеży uczniów wdrażać stopniowo.

Jutro jedziemy do Gdyni

Jutro o godzinie 16.55 wycieczka Prasy Wileńskiej wyrusza do Gdyni na Święto Morza.

Luksusowy wagon barowy i osobny dancingowy będą miłą atrakcją w podróży. Rozkład jazdy pociągu naszego przedstawia się następująco:

Pociąg przybywa do Grodna o godz. 19,18, do Białegostoku o godz. 20.50, do Warszawy (na Pradze) o godz. 0.15, do Gdyni — 8,50.

Powrót z Gdyni dnia 29 czerwca o godz. 20.45, w Warszawie (Praga) pociąg będzie o godz. 5.10, w Białymstoku o godz. 9.00, w Grodnie o g. 10.41, w Wilnie 13.30.

Na dworcu w Gdyni oczekiwać nas będą przedstawiciele „Orbisu“ i wskażą miejsca noclegów, oraz podadzą dokładny program imprez.

Program ten również będzie wystawiony w Orbisie w Gdyni.

Prosimy zgłaszać się już w dniu dzisiejszym do „Orbisu“, Mickiewicza 22, po odbiór kart uczestnictwa.

Karty uczestnictwa do Gdyni

dla P. T. Czytelników, którzy kosztą wycieczki opłacili w „Kurjerze Wileńskim“ już są do odebrania w Administracji (Bisk. Bandurskiego 4) w godz. 9—15.

Zjazd inspektorów rybackich

Wczoraj rozpoczął w Wilnie obrady zjazd inspektorów rybackich urzędów wojewódzkich i izb rolniczych, poświęcony aktualnej obecnie sprawie podniesienia gospodarki rybnej.

Obrady odbyły się w lokalu Izby Rzemieślniczej. Na pierwszy, plan obrad wysunęły się sprawy związane z wprowadzeniem w życie nowej ustawy rybackiej. Dużą uwagę poświęcono zagadnieniu ustalenia obwodów rybackich, zmianie rozporządzenia o ochronie ryb i raków, współpracy samorządu rolniczego z władzami administracyjnemi w dziedzinie zarybiania jezior oraz projektowanej struktury organizacyjnej w rybactwie.

Wczoraj uczestnicy zjazdu zwiedzili sklepy hurtowej i detalicznej sprzedaży ryb wileńskiej spółdzielni producentów ryb.

W dniu 25 bm. o godz. 20 uczestnicy zjazdu przybywają do Brasławia.

Wycieczka w dniu 26 bm. zwiedzi jeziora: Strusto, Snudy, Obabie, Pociech, Niedrowo i Niespisz, położone na terenie powiatu brasławskiego, poczem w godzinach popołudniowych tegoż dnia uda się na teren powiatu postawskiego.

Wzdłuż i wszerz Polski

Niebywałe zachowanie się ludności wobec pożaru

W czasie pożaru, jaki wybuchł w miejscowości Żegocin koło Jarocina, ludność nietylko nie przystąpiła do ratunku, ale poturbowała przybyłą ochotniczą straż pożarną. Policja aresztowała głównego sprawcę zajścia. Pastwą płomieni padło 8 budynków, które, jak się okazało były ubezpieczone.

Nowe źródło wód gorzkich.

W Truskawcu odkryto nowy zdroj wód gorzkich „Barbara“, który jest drugim zdrojem solanek gorzkich w Polsce. Zdrój ten daje wodę gorzką o silnem stężeniu, która zależnie od rozcieńczenia odpowiada mniej więcej składom różnych wód gorzkich jak Hunyadi-Janos, Friedrichshall, Kiesingen, Marjenbad i Karlsbad. Badania stwierdziły, że woda ze źródła „Barbara“ działa podobnie, jak wymienione wody zagraniczne i służy tym samym celom leczniczym.

Nagły zgon młodego księcia von Ples

Na zamku w Pszczynie zmarł najmłodszy dziedzic wielkiej fortuny księcia von Pless (Pszczyny), 26-cioletni syn jego Bolko hr. Hochberg, ożeniony, jak wiadomo, że swoją macochą, córką markiza hiszpańskiego de Silya Arcicollar. Pogrzeb odbędzie się w czwartek.

Należy nadmienić, iż swego czasu ślub zmarłego hr. Hochberg ze swoją macochą wywołał olbrzymi rozgłos. Hr. Hochberg przez dłuższy czas utrzymywał z macochą bliższe stosunki w wyniku których przyszła na świat córka. Po wyjściu na jaw całej afery, ks. von Pless przeprowadził proces rozwodowy, a wówczas hr. Hochberg ożenił się z macochą i adoptował córkę. Ponieważ kodeks niemiecki nie zezwala na małżeństwo z macochą, hr. Hochberg w czasie swej bytności w Niemczech został za przestępstwo to aresztowany.

Żubry w lasach pszczyńskich.

Hodowla żubrów w lasach pszczyńskich, podlegających zarządowi przymusowemu, powiększyła się o dwie sztuki z tegorocznego przyrostu naturalnego. Stan liczbowy żubrów w lasach pszczyńskich wynosi obecnie 13 sztuk. Pozatem lasy pszczyńskie wypożyczyły do puszczy Białowieskiej jednego stadnika.

Heine Medina powraca.

W ostatnich tygodniach w Przemyślu wystąpiło szereg wypadków Heine Medina, t. j. paraliżu dziecięcego. Od kilku lat są to pierwsze wypadki tej strasznej choroby, w południowej Polsce.



Czyżby krwiożerczość była u chłopa we krwi?

Wiew żywicy od lasów, poszum srebrzystych rzek, woń sianokosów...

Za zakoszony metr sianokosu, za „woranie się w miedzę“, za bydło, które zrobiło krok na grunt sąsiada — odpłaca się „w naturze“.

„Rozdzielanie ziemi“ — to rozdzielanie ran. Proces rozdrabniania się własności postępuje szybko naprzód. Ludzi ciągle przybywa, ziemi zaś nie. Kilkuhektarowy kawał gruntu pozwala dzielić się do pewnych granic. Ziemia nie guma — nie rozciągnięsz.

Wąskiemi pasmami biegną „sznury“. W sumie jakieś parę hektarów. By cała rodzina mogła wyżyć — ktoś z rodziny musi nie żyć. W decyzji pomaga samogon lub denaturat. Dlatego pozabawowe świty rumienią się kolorem krwi.

WIEŚ JEST MODNA.

Pewnie. Zwłaszcza teraz w okresie letnim, w okresie urlopów i wyjazdów na letniska.

„Wieś jest modna“ — to tytuł artykułu p. H. Romer-Ochenkowskiej, drukowanego w „Kurjerze“ z dnia 31 maja b. r. Jest w tym artykule bardzo trafny urywek, który warto powtórzyć na tem miejscu:

„Mówi się wiele i pisze o programach i piękne wypracowuje projekty, a całe zagadnienie można od fundamentów ująć symplicystycznie tak: pozwólcie tym ludziom jeść do syta, tylko jeść, a obudzi się w nich i radosna twórczość, i zdolności organizacyjne, zniknie apatja, zaczną sami sobie dawać rady, mniej wyjdzie pieniędzy na instruktorów i zbawców, mniej wydatków na więzienia i procesy, nabyte siły wieśniaka przeleją się w pola i ogrody, spłyną do kas i organizacyj, wzbudzi się zaradność, zniknie apatja. Nasz wieśniak jest bardzo zdolny, ale ze stanu pierwotności wyjść nie ma możności. Należy mu pomóc w jego chęci wydostania się wyżej, ale ta pomoc powinna iść od dołu, od najprostszych jego potrzeb, a nie jak do tąd nagół było, przygodnie, od góry z wierzchu...“

Co to znaczy „pozwólcie tym ludziom jeść do syta“? Jak pozwolić, kiedy nie mają czego jeść?

W chlewie krowa ryczy, nie dlatego że dużo mleka daje, ale dlatego, że głod na. Na jakiej ją łące paść, gdy tej łąki niema?

KULTURA DLA WSI.

Nazwą kultury obejmujemy to wszystko, co da się zamknąć w ramach produkcji ducha. A więc nauka, literatura, muzyka i t. d. Słowo kultura (z łacińskiego) oznacza: umiejętna uprawa roli.

Rząd w szeroko zakrojonym planie ma przyjść wsi z pomocą. „Kultura dla wsi“ — to hasło ostatnich dni.

O jakże jest potrzebna silna ręka w budowaniu szkół (fachowych!), a słaba ręka w... ściąganiu podatków.

Niewątpliwie „wykłady“ rozmaitych instruktorów, naprzykład o higjenie, nic nie dadzą, nie przyniosą nic, jeśli słuchacz nie będzie miał czego higjenicznie jeść. Co mu po znajomości działania soków trawiennych żołądka, kiedy ten żołądek trawi swe ściany.

CYFRY I POEZJA.

Dochodzę do akordów końcowych. Wzrasta z dnia na dzień t. zw. głód ziemi (czy nie jest on przyczyną głodu chleba?), a jednocześnie drzemią w Polsce, kraju wybitnie rolniczym, rozległe obszary.

Według spisu ludności z 1921 r. („Mały Rocznik Statystyczny“ r. 1935) było u nas 3 miljony 262 tysiące gospodarstw rolnych. W tem gospodarstw liczących:

do 2 ha	1.109 000
od 2 do 5 ha	1.002.000
od 5 do 20 ha	1.045.000
od 20 do 50 ha	76.000
od 50 do 100 ha	11.000
powyżej 100 ha	19.000

2 miljony 111 tysięcy rodzin mało rolnych chłopów musi ściskać się na 5 i pół miljonach ha, podczas gdy tylko 19 tysięcy obszarników siedzi na conajmniej trzy razy większej ilości ziemi, bo dochodzącej do liczby dobrych kilku nastu miljonów hektarów.

Jan Kasprowicz, poeta chłopski, powiedział:

„Jest w ludzie siła niespożyta,
zbawienie leży pod siermięgą,
niby w popiele skra ukryta.
Choćby ostatnią płuc potęgą
dmuchajmy w tę skrę Bożą,
aż łun spłonie wstęgą!“

Można powiedzieć inaczej:

W sinego zmierzchu obroży
ogniki w chatach wsi,
Topole ostre, jak noże,
wbite w mgłę co nad polem wisi..

Anatol Mikułko.

Inż. Wacław Głazek



dotychczasowy prezydent m. Łodzi, a od 1 lipca prezes Dyrekcji Wileńskiej P. K. P. urodził się 26 września 1886 r. w Sandomierzu.

Średnie wykształcenie pobierał w progimnazjum sandomierskiem, w gimnazjum radomskiem (relegowany w r. 1902—3 za podarcie portretów cesarskich) i w gimnazjum częstochowskiem (relegowany w 1904—5 r. za strajk szkolny).

Od 1904 r. należał do Koła Młodzieży PPS. Frakcja Rewolucyjna. Od 1905 r. był członkiem Frakcji Rewolucyjnej PPS. pracując w technice bojowej i organizując transporty broni, materjałów wybuchowych i „bibuły“ przez granicę i w mieście.

W 1905 r. jako wolny słuchacz uniwersytetu w Charkowie, bierze udział w walce na barykadach przy uniwersytecie.

W 1906 r. jako ekstern zdobywa maturę i na czele grona Polaków wyjeżdża na studja na wydział fizyko-matematyczny do Kazania. Bierze czynny udział w życiu społeczno-politycznem kolonji polskiej, jest prezesem Kasy Koła Samopomocy Studentów-Polaków, organizuje Koło Młodzieży PPS i Koło Pomocy Więźniom i Zesłańcom Politycznym, oraz — w życiu młodzieży rosyjskiej. Przenosi się do Petersburga, gdzie po zdaniu egzaminu konkursowego do trzech instytutów (technologicznego, górniczego i komunikacji) wstępuje do Instytutu Inżynierów Dróg i Komunikacji. Wznawia organizację, utrzymując stały kontakt z Tytusem Filipowiczem, w 1909 roku Koła Akademickiego PPS. Fr. Rew., ś. p. „Michałem“ Sulkiewiczem, Minkiewiczem i inn. Jest członkiem młodzieży Postępowo-Niepodległościowej i „Filarecji“ od 1910 roku utrzymuje kontakt ze Związkiem Walki Czynnej, werbując i wysyłając młodzież akademicką do Strzelca, ułatwiając przejazd przez granicę do Krakowa członkom Z. W. C., m. in. ś. p. Tadeuszowi Hołówce i ś. p. Kazimierzowi Kamieńskiemu.

W 1914 roku zdobywa absolutorjum Instytutu i w związku z wybuchem wojny światowej, jako łącznik Sulkiewicza dla prac i obserwacyj na terenie armji rosyjskiej, wstępuje jako jednoroczny do wojska. Po ukończeniu Wojskowej Szkoły Inżynierji w Iżorze, bierze udział w wojnie z Niemcami, walcząc z odznaczeniem pod Baranowiczami, Naroczem i Skrobowem. Nie tracąc kontaktu z Sulkiewiczem, bierze udział w rewolucji rosyjskiej i jako delegat IV Armji jest uczestnikiem Zjazdu Rad Żołnierskich i Robotniczych w marcu 1917 roku w Petersburgu. We wrześniu 1917 roku wstępuje do I Korpusu Polskiego. Walczy pod Bobrujskiem, bierze udział w zdobyciu twierdzy, zostaje zastępcą i później plackomendantem twierdzy Bobrujskiej, prowadząc werbunek peowiaków. W kwietniu 1918 r. wyjeżdża do kraju, wykorzystując transport do przemytu broni krótkiej, materjałów wybuchowych dla P. O. W. w kraju. Występuje czynnie w noc z 21 na 22 maja 1918 roku do walki z Niemcami. Z rozkazu ś. p. płk. Lisa-Kuli przedziera się do Kijowa i zostaje komendantem I Oddziału Lotnego Komendy Naczelnej III POW, tworzy jako instruktor kursy minerskie, prowadzi dywersje na tyłach niemieckich. Podczas wywiadu zostaje aresztowany i internowany przez Niemców w Podwórsku, Brześciu i Kaliszu, skąd ucieka i zostaje aresztowany w Łodzi. Odesłany przez Niemców etapem pod nadzór do Częstochowy, wstępuje do szeregów POW Okręgu IX pod komendą Malskiego. Wysłany do Warszawy bierze udział w rozbrojeniu Niemców, a po powrocie do Częstochowy pełni kolejno funkcje zastępcy komendanta Okręgu IX pod komendą Malskiego. Wysłany do Warszawy bierze udział w rozbrojeniu Niemców, a po powrocie do Częstochowy pełni kolejno funkcje zastępcy Komendanta Okręgu IX, szefa sztabu Okręgu i dowódcy Częstochowskiego Batalionu POW., z którym w dniu 13 grudnia 1918 roku składa przysięgę — jako II batalionem 27 p. p. Na czele bataljonu w dniu 1. I. 1919 r. wyrusza na front wołyński, walczy pod Hrubieszowem, Włodzimierzem Wołyńskim, Pawłowiczami (ranny), Łuckiem, Brodami, Radziwiłłowem i Podkamieniem. W sierpniu 1919 r. odkomenderowany zostaje na kurs dowódców baonów do Rembertowa, po ukończeniu którego reorganizuje 19 kompanję saperów kolejowych w Łodzi, wyrusza jako dowódca pół baonu saperów kolejowych na okupację Pomorza, walczy później pod Borysowem, Ptyczą i Kalinkowiczami. Mianowany dowódcą V bataljonu kolejowego i dowódcą grupy kolejowej węzła Kalinkowicze, na czele 6 kompanij kolejowych i pociągów pancernych bierze udział w ofenzywie na Dniepr pod Rzeczycą i w defenzywie pod Dęblin, ewakuując linje kolejowe Rzeczyce — Brześć — Chełm i uprowadzając tabory szerokotorowe za Wisłę. Podczas natarcia w 1920 roku odbudowuje linje Dęblin — Łuków — Brześć — Łuniniec. Zostaje szefem ekspozytury Kolejnictwa 4-ej Armji i znów dowódcą V bataljonu kolejowego, odbudowując most przez rzekę Prypeć pod Łunińcem. We wrześniu 1921 roku odkomenderowany zostaje na Wydział Wojskowy Politechniki Lwowskiej, w 1922 r. do Politechniki Warszawskiej. W 1924 roku zdobywa dyplom inżyniera, pełniąc jednocześnie funkcje dowódcy bataljonu 2 pułku saperów kolejowych. W 1925 roku zostaje Dyrektorem Nauk Obozu Szkolnego Saperów Kolejowych.

W 1927 roku otrzymuje stanowisko kierownika Centralnego Zakładu Zaopatrzeń Saperów, a wobec reorganizacji tegoż tworzy Instytut Badań Inżynierji i zostaje jego kierownikiem.

W 1929 r. przechodzi kurs oficerów sztabowych i po ukończeniu otrzymuje dowództwo 2 pułku saperów kolejowych. W 1931 r. przechodzi do korpusu kontrolerów Ministerstwa Spraw Wojskowych w grupie inżynierji. Służbę wojskową kończy w randze podpułkownika inżynierji i saperów, zostaje odkomenderowany do Ministerstwa Poczt i Telegrafów w październiku 1933 r. i przechodzi do rezerwy. Oraganizuje Wydział Inspekcji, zostje mianowany Głównym Inspektorem Ministerstwa Poczt i Telegrafów, pełni w zastępstwie funkcję Dyrektora Gabinetu Ministra, biorąc żywy udział w pracach społecznych, jako prezes Koła Pocztowego BBWR. We wrześniu 1934 r. zostaje dyrektorem tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy, a 10 lipca 1935 roku zostaje powołany dekretem Min. Spr. Wewn. na tymczasowego prezydenta m. Łodzi, obejmując to stanowisko w dniu 15 lipca r. b.

Posiada odznaczenia: order Virtuti Militari V klasy, Krzyż Niepodległości z mieczami, pięciokrotny Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż zasługi, Medale za wojnę 1918—1921. „Dziesięciolecia“, „Interallie“, jedną gwiazdkę za rany. Po za tem: Krzyż POW., Krzyż Legjonowy, odznaki kolejowych. Szkoły Podchorążych Rezerwy Saperów kolejowych, Szkoły oPdchorążych Rezerwy Saperów i Oficerów Rezerwy.

Uprawomocnienie się uchwał
III-go Ogólnopolskiego Soboru Staroobrzędowców

Minister Wyznań Religijnych i Oświec. Publ., zgodnie z art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 r. o stosunku Państwa do Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, nie posiadającego hierarchji duchownej, uznał dokonany na odbytem w Wilnie, w dniach 17 i 18 lutego b. r. III-cim Ogólnopolskim Soborze Staroobrzędowców, wybór na 5 lat (1936—1941) prezesa i 14 członków Rady Naczelnej Staroobrzędowców i 6-ciu zastępców **członków tejże Rady**, w osobach pp.:

Arsenjusza **Pimonowa** jako prezesa i jako członków: Borysa **Pimonowa**, Teodora **Kuźniecowa**, Józefa **Andrejewa**, Jerzego **Pimonowa**, Jana **Romanowa**, Jefima **Prokofjewa**, Jewgrafa **Siemionowa**, Isaja **Jegorowa**, Anfinogena **Jermołajewa**, Michała **Biriulina**, Dymitra **Samozwanowa**, Piotra **Gołubowa**, Grzegorza **Daniłowa**, Nikifora **Bartoszkina**;

oraz 6 **zastępców członków** Rady Naczelnej pp.:

Józefa **Mażuto**, Aleksego **Zielenkowa**; Pimena **Pietrowa**, Jana **Michajłowa**, Andrzeja **Maściulina**, Pachomja **Antonowa**.

Jednocześnie minister W. R. i O. P. powiadomił iż nie podnosi sprzeciwu co do treści uchwał, powziętych na tym że Soborze, dotyczących sprawozdań Rady, wyborów nowego składu Sądu Duchownego oraz zagadnień religijno-oświatowych. Wobec decyzji Pana Ministra wszystkie uchwały III-go Ogólnopolskiego Soboru Staroobrzędowców uzyskały ostateczne uprawomocnienie.

W związku z uznaniem wyborów prezydjum i składu Rady Naczelnej Staroobrzędowców w najbliższym czasie odbędzie się uroczysty akt złożenia przysięgi przez wybranych na ręce Pana Ministra lub osoby przez niego delegowanej.

Prezydjum Rady Naczelnej Staroobrzędowców ukonstytuowało się w składzie pp.: Arsenjusz **Pimonow** — prezes, Fiedor **Kuźniecow** — wiceprezes., Borys **Pimonow** — wiceprezes. Jerzy **Pimonow**, Józef **Andrejew** i Jefim **Prokofjew** — członkowie prezydjum. Jan **Romanow** — sekretarz.

Pokłosie Zjazdu Delegowanych K. S. M.

W dniach 21. 22 i 23 czerwca r. b. w Wilnie obradował Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Archidiecezji Wileńskiej w którym brało udział 110 delegatów.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Jana, które celebrował J. E. Ks. Arcyb. Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski.

Sprawozdanie za rok 1935 przedstawił Sekretarz Generalny K. S. M. ks. mgr. Aleksander Mościcki. Jak wynika zesprawozdania K.S.M. Arch. Wileńskiej liczy obecnie 182 oddziały z ogólną liczbą przeszło 7-miu tysięcy członków. W okresie sprawozdawczym odbyło się 1799 zebrań wygłoszono 1196 wykładów; rozdano i sprzedano 17.738 egz. książek i czasopism, odbyto 250 wspólnych spowiedzi i komunji św.; wysłuchano 269 wspólnych mszy św., zorganizowano 56 rekolekcyj, odbyło się 500 kwadransów ewangelicznych i katechizmowych, oraz dokonano duże postępy w pracy organizacyjnej.

Po udzieleniu absolutorjum, uchwalono program pracy, budżet na rok 1936 oraz dokonano wyborów nowego Zarządu.

REZOLUCJE
Zjazdu Delegowanych w Wilnie z dnia 21—23. VI. 1936 r.

1. Postanawiamy stać wiernie przy sztandarze krzyża Chrystusowego zdecydowanie bronić naszej religji katolickiej przed zakusami komunizmu, wszelkiego rodzaju bezbożnictwa i wolnomyślicielstwa, sięgającemi swemi mackami do wsi polskiej oraz nie pozwolimy, by czynniki niepowołane tamowały na terenie szkół rozwój organizacyj religijnych. Pilnie strzec będziemy, aby dzieci nasze nietylko w domu lecz w szkole i w organizacjach uczyły się poznawać Boga i żyć według Jego świętych praw, jakich nas kościół katolicki naucza. W ten sposób będziemy się starali przysporzyć narodowi i państwu rzetelnych, uczciwych i dobrych obywateli umiejących być katolikami nietylko w domu, lecz i przy spełnianiu obowiązków. Będziemy się starali zarówno naszem życiem prywatnem, rodzinnem i publicznem doprowadzić do tego, aby Bóg zamieszkał w rodzinach naszych a w Polsce panował prawdziwy duch Chrystusowy.

2. Dbać będziemy o to, aby wszystkie nasze poczynania rozpoczynały się w imię Boże, a szczególnie te, które decydować będą w naszem życiu publicznem.

3. Zdając sobie sprawę z doniosłej roli jaką odgrywa w życiu prasa, uczestnicy Zjazdu Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów postanawiają rozpowszechniać prasę katolicką wśród społeczeństwa, przez kolportowanie pism katolickich.

4. Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w Wilnie postanawia strzec i bronić świętości Sakramentu Małżeństwa i zdecydowany jest wszelkiemi środkami zgodnemi z prawem Bożem przeciwstawić się zakusom wrogów kościoła i ojczyzny czyhających na świętość ogniska rodzinnego.

5. Zjazd Delegowanych K. S. Mężów w Wilnie postanawia dopomagać do zorganizowania chrześcijańskich placówek gospodarczych i takowe solidarnie popierać, zobowiązuje swych członków do zatrudniania wyłącznie pracowników chrześcijan wzywając jednocześnie społeczeństwo katolickie do zakładania pożyczkowych kas bezprocentowych.

6. Zjazd Deyegowanych K. S. Mężów w Wilnie, idąc za wskazaniami Najdostojniejszego Episkopatu Polskiego stanowczo przeciwstawia systemowi koedukacji w szkołach, protestując jednocześnie przeciwko temu, aby wychowawcami dzieci katolickich byli innowiercy i ludzie głoszący zasady przeciwne wierze, etyce i moralności katolickiej. W Polsce katolickiej muszą być nauczyciele katolicy, którzyby nie rujnowali w duszach dzieci tego co wynieśli z ogniska rodzinnego.

7. Zjazd Delegowanych K. S. Mężów wzywa swych członków, aby swoim przykładem i propagandą wśród najszerszych warstw społeczeństwa szerzyli zrozumienie i umiłowanie ofiarnej pracy dla ojczyzny na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

8. Zjazd Delegowanych K. S. Mężów postanawia w dalszym ciągu wytrwale prowadzić walkę z demoralizacją i pornografją, wykorzystując w tym celu okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9. 6. 1936 r. Nr. 42.

Wiadomości radjowe

„MAIK GAIK“
Audycja słowno-muzyczna.

W czwartek, dnia 25 czerwca o godz. 21.30 Rozgłośnia Poznańska nadawać będzie na fali ogólnopolskiej jedną z cieszących się dużem powodzeniem audycyj słowno-muzycznych poznańskich. Audycja napisana została przez p. Bożenę Czyżykowską. Nosi ona tytuł „Maik-gaik“. Pozwala się to nam spodziewać, że znajdziemy w niej opracowanie muzyczne tematów ludowych.

SOLIŚCI W RADJO.

Ciekawie zapowiada się recital fortepjanowy znanego pianisty Stanisława Szpinalskiego w dniu 25 czerwca o godz. 19.38. Wykona on bowiem jedną z potężniejszych i bardziej znanych sonet Beethovena, Appasionetę, oraz drugi utwór Ecossaises. O godz. 21.00 odbędzie się ostatnia, VIII z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz“ audycja pieśni moniuszkowskich, których wykonawcami będą: mezzosopranistka Berta Bragińska, i baryton Kazimierz Czekotowski. Akompanjuje prof. L. Urstein. Audycja ta została, podobnie jak wszystkie z tego cyklu, opracowane przez prof. S. Niewiadomskiego.

CO MOŻNA ZDOBYĆ NA KONKURSIE MUZYCZNYM?

Dla uczestników konkursu muzycznego który ogłoszony będzie przez Rozgłośnię Wileńską dnia 29 czerwca o godz. 18.00 przeznaczyło Polskie Radjo następujące nagrody:

1) Patefon z firmy „Torpedo“ Wileńska 26.

2) Aparat fotograficzny 4 i pół na 6 z futerałem.

3) Ozdobna kaseta z wyrobami Polskiego Monopolu Tytoniowego.

4) Bon na zł. 15 do Br. Jabłkowskich w Wilnie.

5) Bon na zł. 10 do Br. Jabłkowskich w Wilnie.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 4 lipca 1936 r.

Wyniki konkursu ogłoszone będą dnia 13 lipca o godz. 18.30 w „Skrzynce Muzycznej“.

Spłonęła wieś Melachowicze pod Wilnem
Jeden pogorzelec z rozpaczy zwarjował

Wczoraj o godzinie pierwszej po p. wpadł do Waki zadyszany wieśniak, alarmując, że cała wieś Melachowicze, złożona z kilkudziesięciu domów stanęła w płomieniach.

Natychmiast zaalarmowano komendę powiatową w Wilnie, miejską straż pożarną oraz ochotnicze straże ogniowe w pobliskich miejscowościach. Z Wilna wysłano jeden samochód straży ogniowej, który mało mógł zdziałać, albowiem wody wpobliżu nie było i trzeba było jechać po nią aż do Waki, odległej o trzy kilometry.

Cała wieś spłonęła doszczętnie. Zginął w płomieniach martwy i żywy inwentarz. Straty są ogromne.

oPżar powstał prawdopodobnie na skutek zaprószenia ognia. Dzięki posuszę płomienie rozprzestrzeniały się z ogromną szybkością. Drewniane budynki zapalały się jak zapałki. Ludzie uciekali, nie mogąc nic wyratować. Podczas pożaru jeden z miejscowych gospodarzy, którego cały dobytek spłonął, z rozpaczy zwarjował. (c)

KOLUMNA PEOWIACKA

Wspomnienia Komendanta Obwodu nr. 10 P. O. W. K. O. G. Mińsk powiat ihumeński

W roku 1918 system gospodarczego i politycznego ucisku stosowanego przez Niemców w Mińsku wywoływał bunt w duszy każdego Polaka. Wiadomości o legjonach Piłsudskiego, o Szczypiornie dochodziły, ale co się robiło w rzeczywistości nikt nie wiedział. Komunikacja w tych zapadłych kątach prowincji była szczególnie trudna i ryzykowna, nikt bowiem nie chciał jechać sto kilkadziesiąt kilometrów końmi do Mińska. Niezależnie od powyższych nieprzyjaznych warunków praca niepodległościowa powstała samorzutnie.

Istnienie takiego nastroju należy zawdzięczać w pierwszym rzędzie wybitniejszym jednostkom, a między innemi, przedewszystkiem Kazimierzowi Leczyckiemu, znanemu literatowi, który jako najstarszy z peowiaków w tym okręgu już w roku 1915 zainicjował szkołę strzelecką POW. w majątku swego wuja ś. p. Bol. Mireckiego i Józefa Chmielińskiego, później zamordowanego przez bolszewików.

Szkoła ta była prowadzona przy udziale instruktora ob. Januszki i ob. Domańskiego z Wilna. Nie ominął Leczycki prawie żadnego zaścianka, wszędzie zostawił po sobie posiew nowej myśli. Nieraz z nim podróżowałem. Często szliśmy od zaścianka do zaścianka. By obudzić i powołać do czynu szersze masy dużo trzeba było wysiłku i trudu. W tych wędrówkach wiadomości świeżych i sensacyjnych nigdy nam nie brakło. Sialiśmy je jak z rękawa: że Piłsudski z potężną siłą legjonów idzie na Warszawę, że armja koalicyjna kroczy na pomoc wyzwoleniu Polski, że cała Polska pod bronią i t. p. Wiadomości te rozpalały umysły młodzieży i podniecały do czynu. Była to akcja przygotowawcza dla Polskiej Organizacji Wojskowej, trwająca przez całe lato 1918 roku. poczem K. Leczycki wyjechał do Mińska, ja pozostałem na miejscu, nadal prowadząc rozpoczętą robotę.

W końcu sierpnia i październiku przyjeżdżał do m. Berezyny ś. p. Mateusz Stefanowski (Michał Żywy). On to rozpoczął akcję POW. tworząc Obwód Nr. 10 na powiat Ihumieński. W dniu 13 października 1918 r. zostałem zaprzysiężony i otrzymałem rozkaz nominacji na komendanta Obwodu Nr. 10. Rota przysięgi, gdzie się mówi: „Sprawie Wolności Ojczyzny wszystkie swe siły, krew i życie poświęcę" zespoliła obcych sobie ludzi, łącząc do walki o wolność.

Wyraźne rozkazy i instrukcje, które otrzymałem od komendanta Stefanowskiego pchnęły całą robotę na właściwe tory. Od tej chwili praca wrzała bezustanku obejmując cały powiat. Członków zakonspirowanych wprawdzie było niewielu, bo zaledwie dziesięciu w różnych punktach obwodu, ale byli to ludzie całkowicie oddani sprawie. Sympatykami była prawie cała ludność polska w tych stronach. Wśród sympatyków wielu było uświadomionych, przeważnie z pośród byłych wojskowych, którzy niemniej przysłużyli się dla sprawy odrodzeniowej.

Szkoły polskie, organizowane przez Radę Polską, Ziemi Mińskiej już w roku 1917 prowadziły akcję uświadomienia narodowego przez nauczanie nietylko dzieci i młodzieży dorosłej, wyzyskując każdą możliwość dla oświetlenia historji Polski pod względem wojskowym. Szkoły te były następnie oparciem całej roboty POW. jako siedziby, etapy i źródła ułatwiające łączność; oddały one wielkie usługi. Inspektorami szkół byli: Tadeusz Missjon i Żelisław Januszkiewicz. Ośrodkiem całej pracy P. O. W. była Berezyna. jako największy punkt zamieszkały przez ludność polską w obw. Nr. 10. Centrum życia organizacyjnego było Gimnazjum polskie.

W m. Berezynie na czele organizacji stał jeden z najmłodszych nauczycieli Stanisław Szachno (Antoni Radwan) — zastępca mój w akcji POW. St. Szachno prowadził pracę POW. z całkowitem oddaniem i samozaparciem. Prowadził on wywiad i uświadamianie Poznańczyków, będących w armji niemieckiej. Skutkiem tej pracy Poznańczycy w ilości 33, będący w stacjonowanym tam baonie, zdecydowani byli nietylko przejść na usługi POW., ale dopomóc w zawładnięciu składami broni i amunicji, mieszczącemi się we dworze hr. Potockiego.

Później w okresie walk w roku 1919 Szachno kilkakrotnie prowadził wywiad w bolszewji. Mszcząc się za jego pracę bolszewicy zamordowali mu ojca i brata. Oprócz St. Szachny wielkie usługi oddali: ks. Zygmunt Siekierko, ks. proboszcz Tuz, dr. med. Witold Halicki (Witold Sęp), którzy nie szczędzili sił dla pracy wśród ludności. Na szczególne wyróżnienie w pracy zasługuje dr. Witold Halicki (Sęp). Swoim patrjotyzmem, społecznem wyrobieniem, wolą i energją oddał on wielkie usługi POW. Również Stefan Cogel (Tadeusz Kościsty), nauczyciel i Jan Witkowski (Jan Orlik), uczeń (obecnie nauczyciel w powiecie brasławskim), jako kurjerzy, oddali wielkie usługi, niejednokrotnie narażając się na niebezpieczeństwo. Wiele dopomogło w akcji POW. grono gimnazjum, a szczególnie Tadeusz Missjon z żoną, siostry Józefa i Halina Sielickie Poza Berezyną na szczególne wyróżnienie zasługują w rejonie wschodnim (m. Giedżgajłowo i okolice) Olgierd Chrzanowski (pseudonim), były oficer I Korpusu Pol. i Michał Stachowicz (pseud.).

W rejonie m. Bohuszewicz i m. Ihumenia akcję POW. prowadzili St. Rutkowski i Adela Witko (Bogumiła Grażyna) nauczycielka. St. Rutkowski jako agronom, poznańczyk, urządzał odczyty pod pretekstem agronomji, a w rzeczywistości prowadził akcję POW. z wielkiem powodzeniem i godnym wielkiego uznania wynikiem. A. Witkowska, pracując jako nauczycielka, już od r. 1917 prowadziła robotę uświadomienia narodowego, kierując młodzież do I Korp. Pol., a następnie biorąc czynny udział w pracy POW.

W rejonie Ihumena pracował gorliwie ś. p. Gwidon Daszkiewicz, później zamordowany przez bolszewików. Jako organista w m. Ihumeniu miał on bezpośrednią styczność z ludnością polską i potrafił swoim wpływem kierować młodzież do Wojsk Polskich. Ks. Żyliński pracował również wśród młodzieży i nawoływał ją do czynu. W rejonie Rawanicz — Dulewo por. Gustaw Żyliński I Krp. Pol. i por. Piotr Huszczo ofic. II Korp. Pol. brali czynny udział w akcji POW. Potrafili oni zjednać i przekonać młodzież, wysyłając do POW., a następnie sami biorąc udział pierwszy w artylerji drugi w 86 pułku piechoty w walkach przez cały czas na froncie bolszewickim. Niemniej żywy udział w pracy POW. wzięli Józef Witkowski, Józef Sutocki, Abramowicz i inni z okolicy Raczyborski, a później jako ochotnicy W. P.

Akcja POW. w tym rejonie nie była ujęta ściśle według instrukcji K. O. G. Wymagałoby to dużo czasu dla przygotowania ludzi do planowej pracy i uświadomienia szerszych mas przez co akcje zbierania broni, składek i t. p. nie miały warunków rozwoju. Stosunki polityczne były bardzo niepomyślne. Niemcy na każdym kroku czuwali nad ruchem ludności, a rewolucyjnie usposobiona wieś prawosławna tem bardziej niebezpieczną była dla poczynań POW.

Przedewszystkiem chodziło oto, by każdy wiedział, że legjony Piłsudskiego potęgują się drogą rozwoju POW., że każdy winien być w pogotowiu i na dany znak wyruszyć pod sztandar.

W okresie tym nie raz przeszedłem wzdłuż i wszerz cały swój obwód, t. j. powiat ihumeński o obszarze kilkudziesięciu klm. długości i tyleż szerokości. w tym czasie dwukrotnie przyjeżdżał na inspekcję ś. p. Mateusz Stefanowski. Podróżowaliśmy razem do wielu punktów obwodu. Był on dumny z ziarna, które zasiał wśród lasów Mińszczyzny, podkreślając z zadowoleniem: „Wielki tu patrjotyzm panuje i sporo tu jest dobrego żołnierza dla Polski". Tak trwała robota do końca listopada. Wreszcie K. O. G. zaczęła alarmować o zbliżaniu się terminu opuszczania przez Niemców okupowanych terenów. Rozpoczęła się gorączkowa praca POW. Należało ostrzec ludność polską przed zbliżającem się niebezpieczeństwem bolszewickim, a młodzież pociągnąć do Wojsk Polskich. W końcu nastał dzień gdy zaczął ustępować wróg despota, a zajmować wróg — niszczyciel cywilizacji i tyran. Można sobie wyobrazić w jakiej tragicznej i rozpaczliwej sytuacji znalazła się ludność polska. Cała młodzież rozagitowana uciekała na zachód by stanąć pod rozkazami Wodza nie myśląc o tem, że skazuje swoją rodzinę na śmierć lub wyzucie i dozgonną tułaczkę. Osobiście rozesłałem odezwy pod tytułem: „Od szkoły do szkoły po drodze do Mińska". Treść odezwy była uprzedzeniem ludności polskiej o wkraczaniu bolszewików, o przymusowym poborze młodzieży przez nich, o konieczności wyruszenia młodzieży do Mińska do W. P., o obowiązkach szkół polskich udzielania pomocy i opieki idącym ochotnikom, o obowiązku każdego nauczyciela po zaznajomieniu się z odezwą natychmiast przesłać dalej i poinformować swój rejon o treści odezwy i sytuacji. Następnie ruszyłem do rejonu Giedżgajłowo, jako najbardziej zagrożonego.

Posuwając się z m. Giedżgajłowa przez Mierzonkę, Pohost i Berezynę do Rowanicza i dalej, wpadłem do najmniejszych osiedli polskich, poczem skierowałem marszrutę na m. Bohuszewicze i Raciborki by pożegnać rodzeństwo i zabrać jednocześnie pozostałą w tych okolicach młodzież. W domu dowiedziałem się, że bolszewicy znajdują się o parę kilometrów w m. Brodcu i przewozie nad rzeką Berezyną i, że lada chwila są tu oczekiwani. Natychmiast wyruszyłem w dalszą drogę, zabierając ze sobą sąsiada Józefa Abramowicza lat 19 (późniejszego ochotnika w 86 p. p.) do majątku Horodyszcze, p. Robowskich by tam ostrzec Stanisława Rutkowskiego i innych. W m. Horodyszczu spotkało nas niebezpieczeństwo. Wjechaliśmy do dworu nie przypuszczając, że dwór już jest zajęty przez bolszewików. Zostawiłem Abramowicza przy koniu, sam udałem się do pałacu. Gdy znalazłem się w mieszkaniu, spotkała mię służba ze zdziwieniem, prosząc bym natychmiast uciekał przed niechybną śmiercią gdyż dwór pełen jest bolszewików, którzy chwilowo wyszli zabierać zboże.

Natychmiast zamknąłem drzwi za sobą, bo o powrotnem wyjściu nie było mowy. Nie zdążyłem zasięgnąć informacji, gdy usłyszałem silne stukanie do drzwi i krzyk: „Otwori". Wyjrzałem przez okno i zobaczyłem na werandzie kilku uzbrojonych bolszewików. W mieszkaniu panował chaos, meble zwalone bezładnie do jednego pokoju, okna do ogrodu pozabijane deskami, by je uchronić od wydarcia. Zdążyłem tylko usłyszeć, że wszyscy wyjechali przed samem przyjściem bolszewików. W momencie dobijania się bolszewików do drzwi skoczyłem przez korytarz do kuchni ku tylnemu wyjściu, trzymając rewolwer w pogotowiu. W kuchni było pełno bab, rabujących naczynia kuchenne. Gdy wydostałem się za pałac pomiędzy rzadko rosnące brzozy i oddaliłem zaledwie kilkanaście kroków, wpadłem do wąwozu.

W tym momencie ujrzałem dwóch uzbrojonych żołnierzy, ścigających mię, którzy się kierowali w przeciwną stronę do zarośli pod gorzelnię. Nie tracąc czasu, podpełzłem pod pałac i koło żywopłotów skoczyłem przez sad w pole. Gdy znalazłem się o paręset kroków od zabudowań, usłyszałem za sobą pościg i gwizd kul. Padłem i czołgając się w stronę lasu uciekłem. Stamtąd udałem się w dalszą drogę na Grodziankę, Ihumeń i Smiłowicze nadal krążąc po tym rejonie.

Józef Abramowicz, pozostający przy moim koniu został ujęty i odesłany do sztabu bolszewickiego w Brodcu. Był on badany już w drodze i dotkliwie pobity za to, że wiózł „legjonera". Jednak i jemu udało się ujść cudem z rąk bolszewickich. Na drugi dzień był on już w Mińsku i poinformował K. O. G., że zostałem schwytany przez bolszewików. W kilka dni później po skończonej akcji przybyłem do Mińska, by zameldować się i zdać raport w K. O. G.

W K. O. G. spotkałem wówczas ś. p. Mateusza Stefanowskiego, Bohdana Podowskiego (Junosza) obecnego posła, K. Leczyckiego, Kwiatkowskiego, Giersztowtnę, R. Kawalca i innych, którzy intensywnie szwarcowali wszystkich przybyłych ochotników do Polski, za pomocą fałszowanych dowodów, jako jeńców austrjackich, powracających do domu. Po paru dniach otrzymałem rozkaz jazdu do Warszawy i zameldowania się w Naczelnej Komendzie POW.

Na tem została zakończona akcja Polskiej Organizacji Wojskowej Obwodu Nr. 10.

Fortunat Witkowski
były kom. Obwodu Nr. 10.

Wiadomości gospodarcze

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 19 b. m. w złotych za 1 kg:

Chleb żytni, przem. 55% — 0,27; chleb żytni przem. 75% — 0.24; chleb żytni razowy 0 20; chleb pszenny przem. 65% — 0.40; Mąka pszenna przem. — 0,30—0,45; mąka żytnia razowa — 0,17 i pół, mąka pytlowana—0,24. Mięso wołowe — 1,00—1,20; mięso cielęce — 0.60 -0,80; mięso wieprzowe — 1,20—1,40.

Skóry bydlęce — 1,00 za 1 kg.; skóry cielęce — 5,90 — 6,00 za 1 szt.; skóry końskie — 19,00—20.00 za 1 szt.; skóry podeszwiane — 4,00—5,00 za 1 kg.; skóry juchty — 3,50—4.50 za 1 kg.; szaki chromowe czarne 0,17—0,21 i pół za 1 dcm².

Szczupaki żywe — 1.30—1,50 za 1 kg.; szczupaki żywe — 0,60—1.00; okonie 0,40—1,00; płotki 0,25—0,40.

Ziemniaki — 0,05—0,07; ziemniaki świeże — 0,10—0.20; marchew — 0,10—0.15; buraki — 0,10; cebula — 0,40—0,50;

Masło świeże — 1,60—2,20; mleko 0,12 i pół —0,15 za 1 litr; śmietana 0,70—1,00 za 1 litr; jaja — 0,05 —0,06 za 1 szt..

Papierówka — 9,75 za 1 m. p. olej lniany — 1,25 za 1 kg.; makuchy lniane — 16.00 za 100 kg.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 24 czerwca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i ść. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l			—
„ II „ 670 „		13.—	13.25
Pszenica I „ 745 „		21 —	21.50
„ II „ 720 „		20.—	20.50
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)		14.50	15.—
„ II „ 620 „		14.—	14.50
Owies I „ 490 „		13.50	14.—
„ II „ 470 „		13.—	13 50
Gryka I „ 620 „		—	
„ II „ 585 „		—	
Mąka pszenna gatunek	I—A	35 75	36 25
„ „ „	I—B	34 50	35 25
„ „ „	I—C	32 75	33.25
„ „ „	II—E	27.75	28 50
„ „ „	II—F	25.—	25.50
„ „ „	II—G	22.25	22.50
„ żytnia do 50%		—	
„ „ do 65%		—	
„ „ razowa do 95 %		16.50	17.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.		10.—	10.55
Otręby żytnie przemiału stand		9 25	9,50
Peluszka		—	
Wyka		—	
Seradela		—	
Groch szary		—	
Łubin niebieski		8.—	8 75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.		—	
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1280.—	1320.—
„ Horodziej		15[illegible]0 —	1560.—
„ Miory sk. 216.50		1280 —	13[illegible]0.—
„ Traby		—	
Czesany Horodz. b. I sk 303.10		1800.—	1840.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50		1300 —	1340 —
Targaniec mocz. asort. 70/30		740.—	780 —

Otwarcie aukcyj futrzarskich

Wczoraj w sali Izby Przemysłowo-Handlowej nastąpiło otwarcie pierwszych w Wilnie i w Polsce aukcyj futrzarskich. Uroczystość otwarcia zagaił prezes Izby P.-H. Ruciński, podkreślając duże znaczenie imprezy dla rozwoju życia gospodarczego naszych ziem.

W imieniu komitetu organizacyjnego aukcje otworzył inż. Kawenoki. W przemówieniu swem zaznaczył, że organizatorzy aukcyj będą dążyli do stworzenia w Wilnie stałego międzynarodowego ośrodka handlu futrami. P. Kawenoki podał, że na aukcje nadesłano skór wartości przeszło 450 tys. złotych.

Następnie przemawiali p. wojewoda L. Bociański i delegat ministerstwa przemysłu i handlu, dyr. Songajło, życząc aukcjom pomyślnego rozwoju. Dyr Songajło mówił także o przesłankach, któremi kierowało się ministerstwo przemysłu i handlu, udzielając Wilnu zezwolenia na zorganizowanie aukcji. O zezwolenie na aukcje ubiegało się kilka miast w kraju. Ministerstwo jednak wyróżniło Wilno, pragnąc pobudzić w niem życie gospodarcze do większej ruchliwości.

Bezpośrednio po otwarciu rozpoczęły się aukcje. Jest to rodzaj licytacji. Towar, nadesłany przez sprzedawcę, został już odpowiednio rozsegregowany według jakości i znajduje się na składach. Licytator wywołuje na sali poszczególne partje i ceny za sztukę, a kupcy, którzy już towar ten znają, podwyższając cenę wywołaną, mogą je nabyć.

Wczoraj w południe zostały nabyte dwie partje skór cielęcych surowych. Jedną z nich sprzedano za cenę o 140 zł wyższą od wywoławczej, drugą zaś o 290 zł. Oczywiście nadwyżki te będą b. mile powitane przez właściciela towaru.

(w.)

Olbrzymi pożar w Szarkowszczyźnie

Spłonęły 143 budynki. 2 osoby poparzone

W dniu 24 b. m. o godz. 0.30 w miasteczku Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieńskiego, wybuchł pożar, który spowodu posuchy i gęstości zabudowań drewnianych w ciągu 15 minut objął większą część ulicy Józefa Piłsudskiego oraz przyległe zaułki, zamieszkałe przeważnie przez drobnych rolników, handlarzy i rzemieślników. Do szybkości rozszerzenia się pożaru przyczyniło się i to, że dużo budynków było krytych słomą. Razem spłonęły 143 budynki, w tem 55 domów mieszkalnych i 88 budynków gospodarczych, sprzęty gospodarcze, inwentarz żywy i martwy. 2 osoby zostały poparzone.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona spowodu braku w pobliżu wody i koni. W akcji ratunkowej brały udział miejscowa straż pożarna, straż pożarna z Głębokiego, ludność Szarkowszczyzny i pobliskich miejscowości. Straty są bardzo duże, lecz narazie nie ustalone. Około 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową i bez żywności. Na miejsce pożaru wyjechał wicestarosta dziśnieński (wobec nieobecności starosty) i udzielił pogorzelcom doraźnej zapomogi.

Tragiczny finał zabawy

W toku dochodzenia w sprawie znalezionych zwłok Jana Budźki na trakcie Budsław — Dokszyce (pow. wilejski) ustalono, że Jan Budźko został zabity przez Zygmunta Budźkę, mieszkańca zaśc. Borsuczyno, gm. budsławskiej. Obaj Budźkowie powracali w dniu 14 bm. z zabawy i obaj byli podchmieleni. Zygmunt Budźko posiadał rewolwer „Nagan“ którym obydwaj bawili się mierząc do siebie naprzemian. W tym czasie padł strzał z ręki Zygmunta Budźki i kula utkwiła w głowie Jana Budźki, zabijając go na miejscu. Zygmunt Budzko, przerażony wypadkiem, rzucił rewolwer, co nasunęło przypuszczenie iż zaszło samobójstwo. Rewolwer Zygmunt Budźko nabył u Blachmana, mieszkańca m. Budsławia, naboje zaś otrzymał od gajowego Alfonsa Fiedorowicza z gajówki Turka. Zygmunt Budźko przyznał się do nieumyślnego zabójstwa i w dniu 23 b.m. został przekazany do dyspozycji władz sądowych.

Swiatowa kronika gospodarcza

POLSKA.

— PRODUKCJA ROPY NAFTOWEJ W MAJU r. b. wyniosła według danych tymczasowych 4.269 cystern, wobec 4.182 cystern w kwietniu r. b. Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła 4.095 cystern, wobec 3.853 cystern w kwietniu.

Zapasy produktów naftowych wynosiły na koniec maja 18.552 cystern, wobec 18.050 cyst. na koniec kwietnia. Zapasy ropy wynosiły — 3.597 cystern

Czynnych zakładów rafineryjnych było 27; zatrudniały one 3.126 robotników.

NIEMCY.

— ZWYŻKA POŻYCZEK NIEMIECKICH W U. S. A. „Berliner Boersenzeitung“ zamieszcza wykaz porównawczy notowań pożyczek niemieckich na giełdzie nowojorskiej. Z zestawienia tego wynika, iż w ciągu ostatnich dwóch tygodni znaczna większość pożyczek niemieckich — państwowych, samorządowych i przemysłowych — wykazała zwyżkę.

FRANCJA.

— POWAŻNE ODPRĘŻENIE NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ, które zresztą wpłynęło na podobną poprawę również na giełdach w Zurychu i Amsterdamie, a które wyraziło się w zmniejszeniu popytu na funta, dolara i belgę i w ich obniżeniu — w dniu dzisiejszym ustąpiło miejsca nieznacznej, mocniejszej tendencji dla wspomnianych walut.

— PROGRAM GOSPODARCZY RZĄDU FRONTU LUDOWEGO przewiduje „inflację pomocniczą“ na okres kilku miesięcy, po których — według opinji rządu — konjunktura będzie „nakręcona“ do tego stopnia, że inflacja obiegowa będzie mogła być zlikwidowana. Kompletne wyczerpanie środków skarbu skłoniło rząd francuski do poczynienia otwartych kroków inflacyjnych, przyczem jednocześnie przyznano się do istniejącej już od pewnego czasu inflacji

RZĄD MA ZAMIAR ODWOŁAĆ SIĘ DO RYNKU W SPRAWIE EMISJI „POPULARNYCH“ BONÓW SKARBOWYCH. Od powodzenia tej emisji, która ma być lokowana wśród najszerszych warstw ludności, uzależnia on mniejsze lub większe wykorzystanie możliwości inflacyjnych.

— W DN. 22 B. M. ZEBRAŁ SIĘ W PARYŻU SPECJALNY KOMITET „KOORDYNACJI GOSPODARKI NARODOWEJ“. Na pierwszem posiedzeniu komitet zbadał projekt ustawy zmierzającej do skompensowania przemysłowi i handlowi strat, ponoszonych w związku z podwyżką płac pracownikom. W tym celu projekt ustawy zmierza do stworzenia szeregu ułatwień kredytowych dla poszkodowanych reformą socjalną gałęzi życia gospodarczego. Ułatwienia te będą dotyczyły kredytów, udzielanych przez banki prywatne.

SZWAJCARJA.

— OBRONA FRANKA SZWAJCARSKIEGO. W dniu 22 bm. odbyło się posiedzenie szwajcarskiej Rady Związkowej, na której przyjęto szereg postanowień, zmierzających do obrony waluty. Postanowienia te m. in. wprowadzają kary i grzywny za rozpowszechnianie w celach spekulacyjnych nieprawdziwych wiadomości o walucie szwajcarskiej. Postanowienia uznają za podlegające karze posunięcia spekulacyjne: terminowe kupno i sprzedaż złota; pożyczki w złocie lub dewizach; zakup dewiz na termin, o ile nie jest on uzasadniony tranzakcjami handlowemi i t. d.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

98

Dziewczęta również bywają tego typu. Demaskują się przy bliższem poznaniu. Narazie niby nic. Siedzi sobie w ławce i czasami robi głupie uwagi, które pobłażliwa klasa uznaje za dowcipne. Chce koniecznie być „czemś“. Ma ambicję. Owszem. Ale pragnie zostać czemś bez żadnego wysiłku. Zgóry uznaje się za osobliwą. Żadnych dalszych starań nie potrzebuje. A za to wymaga specjalnego traktowania. Przypuśćmy: umiera jej matka. Nic to, że w dwa dni później Kira wierzga sobie i hałasuje, jakby jej żadne nie spotkało zmartwienie. Ona może zapomnieć na chwilę o swojej boleści. Ona ma ją za to w sercu. Ale nauczycielki powinny pamiętać, że straciła najdroższą osobę i nie pociągać jej do odpowiedzialności, gdy nie umie lekcji. Śmiechy, piski i wielka wesołość Kiry to... nerwy. Trzeba to również uszanować. A naprawdę — ona jest okropnie przejęta. Wtedy gdy nikt nie widzi. Więc nie może lekcyj odrabiać. Ona naogół jest taka. No — niezwykła. Czasami udaje się jej przekonać jakąś nauczycielkę o tej niezwykłości. Naprzykład rozpłacze się w odpowiedniej chwili, powie o swojej samotności, o umarłej matce, do której tak tęskni. Nauczycielka (z taką łatwo!), zaraz się rozpłynie. Biedactwo. Kochanie. Że ma pozory lekkomyślne, to — duma. Niechęć, żeby ktoś zajrzał w głąb serca. A grunt dobry. Szczery.

Ale na tym „szczerym“ gruncie dostrzega się coraz więcej pokrzywy. Właściwie „sierotka“ chciałaby tylko powszechnego uwielbienia. Chce być „Centrem“. Z klasą to łatwo. Kilka dowcipów. Krytyka nauczycielek. Opozycja. — Oto już się ma grunt pod nogami. Ale personel? Ten zaraz leci na pracę, na cnoty społeczne, na porządek, na dobroć i różne inne przestarzałe historje. Wprost wytrzymać niepodobna!

Najwspanialsze dowcipy nie znajdują oddźwięku. Gorzej. Czasami taka nauczycielka powie:

— Nie wygłupiaj się, moja droga.

Też! Jaka niesprawiedliwość! — Kira mówi, — wyginając się w dziewięć:

— Bo ja proszę pani — właściwie nie uznaję przecinków. Czasami wprost zepsują sens zdania.

— Myślę, że zczasem zreformują ten nadmiar znaków przestankowych. Albo ta warjacka ortografja? Też potrzebuje reformy.

— No tak — odpowiada niesubtelna pani. Ale narazie masz ocenę niedostateczną. Oczywiście do czasu reformy.

Kira spuszcza nos na kwintę. Ale ćwiczyć się nie myśli. Ona jest przeciwniczką przestankowania. To należy zostawić przekonaniu człowieka. Ona właśnie do tego nie ma przekonania. Co za choleryczne wymagania, żeby zmuszać do rzeczy wstrętnych. Albo znów „pisz ładnie“. Uznaną jest rzeczą, że wszyscy genjusze brzydko pisali. Ale taka pani tego nie zrozumie. Taka pani nigdy już nie będzie genjuszem. Dlatego śmie wymagać czystych zeszytów. Pozatem wtrąca się wogóle. Naprzykład uważa, iż flirty Kiry są ordynarne i hałaśliwe. No i zaczynają się antagonizmy.

— Bo pani mnie nienawidzi. Ja to czuję. Dawniej było inaczej.

— Ale nie zawracaj głowy. Ja tylko chcę żebyś robiła to, co inne. Zabieraj się do uczciwej roboty i zachowuj się jak należy.

— Ja nie mogę. No wprost czuję, że pani się odnosi do mnie niechętnie. Ja wcale nie zaczepiam chłopców na ślizgawce. To oni tak na mnie lecą. Ale pani zawsze mię o wszystko posądza.

Nauczycielka wzdycha ciężko, bo wie, że już Kira nowej pozy nie porzuci. Chce uchodzić za ofiarę niesprawiedliwości. Gdy się ją pyta, robi obrażoną minę. Szepce ciągle na lekcji swoje uwagi. Nagle — dzięki własnej nieumiejętności — wznosi się ponad poziom przedmiotu. Ona jest zbyt inteligentna, żeby jej ten system nauczania odpowiadał. Że nie umie — nie jej wina. Ona wymaga specjalnej pieczołowitości. Taka delikatna roślinka. Może kwitnąć tylko w słonecznej atmosferze uwielbienia. No, przypuśćmy, że w tem jest pewna racja. Nauczycielka chętnieby jej udzieliła więcej czasu. Nawet poza szkołą. Ale Kira traktuje nauczycielkę zwysoka. Na jej widok zaczyna kręcić nosem na korytarzu. To jest bolesne. Nauczycielka wie, że Kira mówi swoim zwolenniczkom:

(D. c. n.)

Ziółka świętojańskie

Mimo motoryzacji, elektryzacji, radja i aeroplanów kursujących ku luksusowemu dworcowi na Porubanku, nasze wiejskie kobietki, od wiecznym zwyczajem zasiadają w kucki koło kościoła Ś-tego Jana i sprzedają wonne zioła, specyfiki, pomocne na przeróżne dolegliwości ludzkie.

Skuteczność „ziołek" znaną jest tradycyjnie wszystkim. Któż nie używa rumianku i walerjany? Któż nie pije naparu skrzypu od reumatyzmu? Bratków od kaszlu, kory kruszyny, różnych korzeni, liści, kwiatów od bolów suchych i łamanych, od przestraszenia i poruszenia?

To też klijentela babinek wileńskich jest zawsze liczna, a że porady bezpłatne, więc chętnie się jej zasięga. Ziółka skupiają się koło kościoła, zapełniając placyk rozprażonemi zapachami w gorącem powietrzu. Dalej sprzedają rośliny doniczkowe, mniej piękne jednak i mniejsze, niż na Św. Jerzego, a pewną nowością są kramki z ubraniem, ze specyfikami, drobiazgami z dziedziny galanterji, rozłożone aż do końca Ś-to Jańskiej i w bocznej Uniwersyteckiej po obu stronach ulicy, które zamieniły się w szpaler zielony, przetykany tylko od miejsca do miejsca górami obwarzanków i stragany pierników i serc. Ale ktoby się kwapił zajadać te zimowe przysmaki, kiedy tyle jagód można kupować na każdym kroku niedrogo? Największy popyt mają zioła, bo to specjalność Świętego Jana, czerwcowej nocy Kupały, nadawać moc ziołom i czarom, kazać im przelewać w człowieka siłę wyciągniętą z głębin ziemi, nasyconą żarem słońca i rosą niebieską.

Więc kupują „ziołki", kupują... H.

Banda przemytnicza

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie figurowała sprawa bandy przemytniczej, składającej się z 13 osób. Na czele bandy, która operowała w święciańskim, a miała swoich agentów w całej Polsce, stali Szloma Ryng, Ruwim Kurycki, Mowsza Berman i Chonon Szuran. Główni oskarżeni przebywają w więzieniu.

Sprawa została odroczona spowodu niestawiennictwa jednego z oskarżonych. (w).

Zabity przez piorun

W dniu 20 bm. we wsi Jodowce, pow. święciańskiego na polu podczas pracy rolnej został zabity od uderzenia pioruna Jan Brzozowski, mieszkaniec wsi Jodowce, gm. komajskiej.

18 b.m. od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny w kol. Kończanie, gm. sośnieńskiej, pow. postawskiego, należący do Borysa Worobieja. Od pioruna została porażona żona jego Pelagja, doznając kontuzji prawej ręki i obu nóg. Straty spowodowane pożarem wynoszą zł. 1900.

Harakiri samotnika wiejskiego

21 b. m. Bazyli Każuro, lat 41. mieszkaniec wsi Bierezok, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego popełnił samobójstwo przez zadanie sobie ciosu nożem w brzuch. Przyczyną samobójstwa była depresja psychiczna desperata, który czuł się opuszczonym przez swoich przyjaciół.

Niemowlę w lesie

21 bm. o godz. 18,15 w lesie około zaśc. Liguny, gm. święciańskiej, znaleziono niemowlę płci męskiej w wieku około jednego tygodnia.

Zasnął na torze...

W dniu 22 bm. na torze kolejki wąskotorowej Święciany — Nowo Święciany został przejechany Bolesław Molis, mieszkaniec wsi Sutryszki gm. święciańskiej, przez drezynę ręczną. Molis pasąc konie koło toru zasnął i przechylił się na tor. Molisa umieszczono w szpitalu w Święcianach. Uszkodzenie ciała zaliczono do kategorji lekkich.

Samogon

W dniu 20 b.m. w lesie przy wsi Szymkowszczyzna. gm. woropajewskiej pow. postawskiego zostali ujęci na gorącym uczynku pędzenia samogonu Wacław Giński mieszkaniec tejże wsi i Franciszek Zarecki — również mieszkaniec tej wsi. Kompletny aparat gorzelniczy i półtora litra samogonu zakwestjonowano.

KRONIKA

Czwartek 25 Czerwiec

Dziś: Wilhelma i Adalberta
Jutro: Jana i Pawła M. M.

Wschód słońca — godz. 2 m. 45
Zachód słońca — godz. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 24.VI. 1936 r.

Ciśnienie 757
Temperatuar średnia +24
Temperatura najwyższa + 30
Temperatura najniższa + 15
Opad —
Wiatr płn. zach.
Tendencja zniżkowa
Uwagi: pogodnie, po poł. odległa burza

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30: 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (Św. Jańska 2).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Wizenbergówna Sara, 2) Nadzierysówna Teresa — Janina, 3) Urszulucz Ryszard.

— ZAŚLUBINY: 1) Watykański Josel — Kryzowska Basia; 2) Słocik Edward — Kornaszówna Jadwiga; 3) Słucki Ozer — Sorecinówna Genia.

— ZGONY: 1) Włodarczyk Roch, pensjonarjusz przytułku, lat 78; 2) Szachowicz Piotr, pracownik lat 30; 3) Sałkowicz Eljasz, emerytowany architekt magistratu, lat 73; 4) Perwejnis Bronisława, lat 57; 5) Wojłkiewicz Piotr, uczeń, lat 12.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** prof. Arnold Stanisław z Warszawy; Byczkowska Janina z Białegostoku; Denk Erich, ziem. z maj. Tołoczki; Krywicki Marek z Warszawy; Ostrowski Marjan z Warszawy; Szyszkowski Andrzej radca min. z Warszawy; adw. Epsztejn Wolf z Białegostoku; Kierśnicki Jerzy z Białegostoku; Liban Roman z Warszawy; poseł hr. Hutten Czapski Emeryk z Warszawy; nacz. Sągajło Tadeusz z Warszawy; Brzozowski Kazimierz z Otwocka; Tausig Hans, kupiec z Wiednia; Cichacka Jadwiga z Zakopanego; dr. Borne Tadeusz z Poznania; adw. Sylbersztejn Mikołaj z Warszawy; adw. Nucher Herman z Warszawy; adw. Zylber Tadeusz z Warszawy; ks. Gorodziszcz Piotr z Białegostoku; Skory Władysław z Mołodeczna; Uczestnicy Zjazdu inspektorów rybactwa Urzędów Woj. i Izb Rolniczych — pp.: Gierałtowski Mieczysław z Warszawy; Arnold Jan z Warszawy; Miłaszewicz Władysław; Tymowski Jarosław z Łodzi; Nowoduński Edward z Nowogródka; Zając Edward, radca min. z Min. Roln. i Reform Roln. z Warszawy; Wajdowicz Zbigniew z Brześcia n. Bugiem; Kurpiel-Łękawski Jerzy z Łucka; Wisłouch Władysław z Min. Roln. i Ref. Roln. z Warszawy; Sawicki Marceli z Warszawy; Leo Stanisław z Lublina; Żarnecki Stanisław z Krakowa; Kołder Władysław z Krakowa, Janiszewski Mieczysław ze Lwowa; Wyszesławcew Aleksander z Torunia; Gumowski Jan ze Lwowa.

KOŚCIELNA

— KONSEKRACJA „JANA KAZIMIERZA". Wczoraj o godz. 6 wiecz. po nieszporach J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński ks. Jałbrzykowski dokonał uroczystej konsekracji nowego dzwonu, przeznaczonego na wieżę św. Jańską. W konsekracji dzwonu wzięły udział olbrzymie tłumy wiernych.

Nowy dzwon, jak już donosiliśmy wczoraj nosi nazwę Jan Kazimierz.

— LICZNA PIELGRZYMKA Z LIDY. W dniu 23 czerwca b. r. o godz. 7 min. 30 przybyła do Wilna popularnym pociągiem liczna pielgrzymka z Lidy i okolic składająca się z przeszło 1500 osób. Pielgrzymkę prowadziło 4 księży.

Pielgrzymka po wysłuchaniu Mszy św w Ostrej Bramie udała się gremjalnie do Kalwarji Wileńskiej, celem obejścia Drogi Krzyżowej. W następnym dniu zwiedziła Wilno i kościoły i o godz. 15.45 w tymże dniu odjechała do Lidy.

Uczestnicy pielgrzymki wyrażali swe uznanie Dyrekcji PKP. w Wilnie za jej sprawność, porządek i naprawdę życzliwe ustosunkowanie się do pielgrzymki.

ADMINISTRACYJNA.

— **Przegląd pojazdów mechanicznych.** W dn. 25 bm. w dalszym ciągu odbywa się przegląd wojskowy cywilnych pojazdów mechanicznych od godz. 8 rano na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do przeglądu w dniu tym stają autobusy i samochody osobowe specjalne. Stawiennictwo na przegląd wojskowy jest obowiązkowe. Jednocześnie należy przedstawić wszystkie dokumenty dotyczące pojazdu mechanicznego.

MIEJSKA

— POSIEDZENIE KOMITETU ROZBUDOWY. Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostało posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Komitet ma zająć się sprawą przyznania pożyczek oraz rozpatrzeniem odwołań od decyzji Komitetu.

— DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ. Dziś i jutro odbędą się dodatkowe posiedzenia Komisji Poborowej. Do przeglądu winni stawić się wszyscy mężczyźni którzy dotychczas nie uregulowali stosunku do wojska.

Komisja Poborowa będzie urzędować od godziny 8 rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2

AKADEMICKA.

W sierpniu r. b. wyruszy z Wilna 20-osobowa wycieczka młodych turkologów celem zwiedzenia ośrodków muzułmańskich w Jugosławji. W tym samym czasie wyruszy również z Wilna do Jugosławji druga wycieczka złożona z teologów, geografów i etnografów, studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, przybywając trasę autobusem. Zorganizowaniem wycieczek tych zajął się Oddział Wileński PAZZM. „Liga".

— PRZYBYŁ DO WILNA SEKRETARZ GENERALNY MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI STUDENTÓW, organizacji skupiającej młodzież akademicką całego świata, pracującej na polu zbliżenia międzynarodowego p Gillisem. W godzinach wieczornych tego dnia p. Gillisem po zaznajomieniu się z pracą środowiska wileńskiego, opuści Wilno udając się do Rygi.

Zagranicznym gościem zaopiekował się Wileński oddział Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

SPRAWY SZKOLNE.

— KOLONJE LETNIE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI. We środę, 1 lipca o godz. 10 rano na dziedzińcu magistratu (Dominikańska 2) odbędzie się zbiórka kontrolna dzieci, wyjeżdżających na kolonje letnie w Leoniszkach.

W drugim terminie na kolonje letnie wyjedzie 175 dziewczynek i 175 chłopców ze szkół powszechnych oraz 20 biednych dzieci z przedszkola Nr. 1.

W pierwszej turze z kolonij letnich korzystało 350 dzieci ze szkół powszechnych i 62 dzieci z przedszkoli. Zakończenie pierwszych kolonij nastąpi 27 bm.

W drugim terminie 3 lipca wyjeżdżają dziewczynki i 4 lipca — chłopcy.

— 9600 ZŁ MAGISTRAT PRZEZNACZYŁ NA STYPENDJA DLA UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY. Zarząd miasta opracował statut stypendjów dla studentów USB. w Wilnie i dla młodzieży kształcącej się w szkołach średnich, zawodowych, seminarjach nauczycielskich i liceach pedagogicznych.

Na cel ten przyznaczył magistrat łącznie 9600 zł.

Z POLICJI.

— **Na Fundusz Obrony Morskiej.** Z okazji imienin Komendanta P. P. na m. Wilno nadkomisarza Jana Frankowskiego, oficerowie i szeregowi P. P. zamiast upominku imieninowego wręczyli komendantowi zebrane 150 zł. Kwotę tę nadkomisarz Frankowski przekazał na Fundusz Obrony Morskiej.

ROBOTNICZA

— KONDUKTORZY AUTOBUSÓW MIEJSKICH DOMAGAJĄ SIĘ PRZYWROCENIA ZAROBKÓW Z PRZED 3 LAT. Jak się dowiadujemy, odbyło się zebranie konduktorów zatrudnionych w autobusach komunikacji miejskiej. Kondoktorzy po dłuższej dyskusji uchwalili domagać się od Towarzystwa Komunikacyjnego podwyższenia ich zarobków o 20 procent. Przed 3 laty zarobki ich obniżone zostały o 20 procent.

RÓŻNE.

— **Zarząd przedszkola im. Z. Kościałkowskiej składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie** T-wu „Arbon" w Wilnie za wielką uciechę sprawioną najuboższej dziatwie w przewiezieniu jej wraz z personelem opiekuńczym osobowemi autobusami do Kalwarji w dniu 17 czerwca 1936 r.

— **Kolonja szkolna Żydowskiego Centralnego Komitetu Oświaty (C. B. K.).** Onegdaj została otwarta w Werkach kolonja żydowskich dzieci szkolnych, zorganizowana przez Żydowski Centralny Komitet Oświaty w Wilnie. Kolonja obejmie 2 turnusy po 125 dzieci każdy (m).

— **Wyjazd żyd. delegatów z Wilna na zjazd emigracyjny.** Wczoraj wyjechali na zjazd żydowskich towarzystw emigracyjnych „Hicem" w Paryżu pp. Szalit i Wałk, którzy biorą udział w delegacji z Polski.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 25 czerwca 1936 r

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Utwory Jana Brahmsa; 12.50: Chwilka gospod. dom.; 12.55: Pogadanka roln.; 13.05: Dziennik południ.; 13.15 Melodje z całego świata; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Opowiadanie dla dzieci młodszych; 16.00: Koncert popularny; W przerwie: Praca Naczelnego Wodza. odczyt; 17.30: Koncert: 17.50: Pogadanka; 18.00: „Zielone drogi", pog. wygł. A. Cywiński; 18.15: Drobiazgi skrzypcowe; 18.30: Na włóczęgę, wygł. T. Bulsiewicz; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Słuchowisko p. t. „Corleone"; 19.38: Recital fort. Stanisława Szpinalskiego; 20.05: Koncert; 20.30: Skrzynka techn.; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: VIII audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz"; 21.30: Maik-Gaik, audycja muz.; 22.00: Sport; 22.15: Muzyka tan.; 22.55—23.00: Ostatnie wiad.

PIĄTEK, dnia 26 czerwca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Koncert; 7,20: Dziennik por.; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 7.10: Audycja dla poborowych; 8.30—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Koncert; 12,50: Chwilka gosp. dom.; 12,55: Niegroźni rywale młodego króla, felj. Sergjusza Kontera; 13.05: Dziennik poł.; 13,15: Muzyka popularna; 14.15—15,30: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15,45: Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa; 16.00: Na różnych instrumentach; 16.25: Piosenki w wyk. Kwartetu Andy Kitschmann; 16,45: Skarby Polski; 17,00: Szwedzkie melodje; 18.00: Rezerwa; 18.10: Z hiszpańskich zarzuelli; 18,25: W dżungli birmańskiej, felj. Haliny Korolcówny-Bujakowskiej; 18.40: Koncert reklamowy; 18,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami; 19.30: Pieśni murzyńskie; 19,45: Piosnka Fortunia, operetka w 1 akcie Offenbacha; 20.30: Figle Kajtusia; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka aktualna; 21,00: Muzyka; 21,10: Koncert muzyki polskiej; 22.00: Wiad. sportowe; 22,15: Pieśni o kwiatach odśpiewa Wanda Roessler-Stokowska; 22,40: Płyta za płytą; 22,55: Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w czwartek dnia 25 czerwca o godz. 8.15 ujrzymy poraz drugi na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze na Pohulance świetną sztukę w 4 aktach A. Czechowa (przekład L. Walewskiej) p. t. „Wujaszek Jaś" w reżyserji W. Czengerego. Dekoracje pomysłu W. Makojnika. Ceny miejsc zniżone.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, w czwartek dnia 25 czerwca o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim, gra w dalszym ciągu świetną komedję współczesną, cieszącą się niebywałem powodzeniem, tak ze względu na swą treść, jak i świetne wykonanie — „Japoński rower". Reżyserja dyr. M. Szpakiewicza. Dekoracje — W. Makojnika. — Ceny miejsc zniżone.

— SALA B. KONSERWATORJUM. Najznakomitszy rosyjski humorysta — recytator WSIEWOŁOD ORŁOW oraz ulubieńcy Wilna Mary Zejmówna i Antoni Jaksztas wystąpią dziś we czwartek 25 i jutro w piątek 26 czerwca o godz. 20.45 w sali b. Konserwatorjum. w rekordowym programie szczerego śmiechu, ekscentrycznego tańca i najnowszych piosenek.

Ceny letnie. Kasa czynna od godz. 4 p. p.

Na wileńskim bruku

RADJOOSZUŚCI GRASUJĄ...

Do mieszkania Dyonizego Wieniekiewicza (Śniegowa 34), podczas jego nieobecności, zgłosił się jakiś osobnik, który podał się za przedstawiciela znanej na naszym terenie wytwórni radjoaparatów i pod pretekstem zabrania radjoaparatu do poprawki, zabrał go na... zawsze.

LUDNOŚĆ NIEMOWLĘCA W PRZYTULKACH WZRASTA.

Wczorj podrzucono w Wilnie dwoje dzieci: Jedno na chodniku ul. Archanielskiej, drugie w kościele O.O. Bonifratrów. Podrzutki skierowano do przytułku Dz. Jezus. (c).

BÓJKA NA MOŚCIE.

Wczoraj późno w nocy przechodzący ul Kościuszki posterunkowy posłyszał od strony mostu krzyk: „Ratujcie, mordują"!

Kiedy wbiegł na most, zastał tam niejakiego Jana Abramczyka, który z zalaną krwią twarzą, opierał się bezwładnie o poręcz.

Abramczyka (Szkaplerna 75) przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Twierdzi on, iż na moście zupełnie bez powodów został napadnięty przez nieznajomego i pobity twardem narzędziem. (c).

Sąd najwyższy odrzucił kasację Ukraińców

Spośród 12 oskarżonych w procesie o zamordowanie s. p. ministra Bronisława Pierackiego. 8 oskarżonych: Bandera. Łebed i Karpynec skazani na karę śmierci z zamianą na podstawie amnestji na bezterminowe więzienie, Podhajny i Klymyszyn skazani na dożywotnie więzienie, Hnatkiwska na 15 lat więzienia, Kaczmarski — na 12 lat, oraz Zarycka przy uwzględnieniu amnestji na 4 lata — wnieśli za pośrednictwem swych adwokatów skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Po rozpatrzeniu wniosków obrony, sąd ogłosił wyrok oddalający kasację wszystkich oskarżonych, zasądzając od Zaryckiej dodatkowo 420 zł. tytułem opłat sądowych, od pozostałych oskarżonych zaś po 1,200 złotych.

Małuca i Myhal skazani po 12 lat więzienia, Czornyj skazany na 2 lata i Rak skazany na 4 lata, przyjęli wyroki sądów merytorycznie.

Znowu zabity przez pocisk z czasów wojny

21 bm. pastuch Albin Gołotylec, ze wsi Maciszki, gm. hoduciskiej, pow. święciańskiego, znalazł pocisk armatni z czasów wojny. Podczas manipulowania pocisk eksplodował, wskutek czego Albin Gołotylec został zabity.

KURJER SPORTOWY

Oficjalne zgłoszenia na igrzyska olimpijskie w Berlinie

Do późnej nocy 20 b. m. czynne było biuro organizacyjnego komitetu igrzysk olimpijskich w Berlinie, rejestrując ostatnie zgłoszenia, napływające od komitetów olimpijskich z całego świata na igrzyskach w Berlinie.

Imienne zgłoszenia zawodników zgłoszone mają być do 28 lipca b. r. do 20 b. m. upływał termin zgłoszeń ogólnych.

Zamknięte już oficjalne zgłoszenia ogólne nadesłane zostały przez komitety olimpijskie 53 państw i przedstawiają się następująco:

Grecja — w lekkoatletyce, zapaśnictwie, boksie, szermierce, strzelaniu, pięcioboju nowoczesnym i w pływaniu.

Egipt — lekkoatletyka, podnoszenie ciężarów, boks, szermierka, gimnastyka, pływanie, piłka nożna i koszykówka.

Afganistan — lekkoatletyka i hokej.

Argentyna — lekkoatletyka, ciężary, zapaśnictwo, boks, szermierka, strzelanie, pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo, i polo.

Australja — atletyka, zapasy, boks, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo.

Belgja — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, 5-bój, hippika, kolarstwo pływanie, wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, hokej i koszykówka.

Bermudy — pływanie.

Boliwja — strzelanie i pływanie.

Brazylja — atletyka, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, pięciobój, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo, koszykówka.

Bułgarja — atletyka, szermierka, strzelanie, gimnastyka, hippika, kolarstwo, pływanie, piłka nożna, koszykówka.

Kanada — atletyka, zapasy, boks, szermierka, pięciobój, hippika, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, koszykówka.

Chili — atletyka, boks, szermierka, strzelanie, kolarstwo, pływanie, żeglarstwo i koszykówka.

Chiny — atletyka, ciężary, boks, kolarstwo, pływanie, piłka nożna, koszykówka.

Kolumbja — atletyka i kolarstwo.

Costa Rica — szermierka.

Danja — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, hippika, kolarstwo, pływanie wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, hokej.

Finlandja — atletyka, boks, zapasy, strzelanie, pięciobój, gimnastyka, hippika, kolarstwo, pływanie, kajaki, żeglarstwo, piłka nożna.

Francja — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, pięciobój, gimnastyka, hippika, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, hokej, koszykówka.

Anglja — atletyka, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, pięciobój, gimnastyka, hippika, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, piłka nożna, koszykówka.

Haiti — ciężary.

Holandja — atletyka, boks, szermierka, strzelanie, pięciobój, hippika, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, hokej.

Indje — atletyka, ciężary, zapasy, kolarstwo, pływanie, hokej i polo.

Islandja — atletyka i pływanie.

Włochy — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, pięciobój, gimnastyka, hippika, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, piłka nożna, koszykówka.

Jamajka — atletyka.

Japonja — atletyka, zapasy, boks, hippika, pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo, piłka nożna, hokej, koszykówka.

Jugosławja — atletyka, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, gimnastyka, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, hokej.

Łotwa — atletyka, zapasy, strzelanie, kolarstwo, wioślarstwo, koszykówka.

Lichtenstein — atletyka, strzelanie, kolarstwo.

Luksemburg — atletyka, ciężary, zapasy, boks, gimnastyka, kolarstwo, pływanie, kajaki, football.

Malta — atletyka i pływanie.

Meksyk — atletyka, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, pięciobój, hippika, pływanie, koszykówka, polo.

Monaco — strzelanie.

Nowa Zelandja — atletyka, boks, kolarstwo.

Norwegja — atletyka, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, hippika, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, piłka nożna.

Austrja — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, pięciobój, gimn., hippika, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, kajaki, żeglarstwo, futbol i piłka ręczna.

Panama — boks, szermierka, pływanie.

Peru — atletyka, boks, szermierka, strzel., kol., pływanie, futbol, koszykówka.

Filipiny — atletyka, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, pływanie, koszykówka.

POLSKA — atletyka, zapasy, boks, szermierka, strzelanie, gimnastyka, hippika, kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, kajaki futbol, żeglarstwo, koszykówka.

Portugalja — atletyka, szermierka, strzel., pięciobój, hippika, żegl., futbol.

Rumunja — atletyka, zapasy, boks, szermierka, strzel., gimn., hippika, piłka ręczna.

Szwecja — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szermierka, strzel., pięciobój, kolarstwo, pływanie, wiośl., kajaki, żeglarstwo, futbol.

Szwajcarja — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szermierka, pięciobój, gimn., hippika, kolarstwo, pływanie, wiośl., kajaki, żegl., hokej, piłka ręczna, koszykówka.

Hiszpanja — atletyka, zapasy, boks, szermierka, strzel., pięciobój, pływanie, wiośl., żeglarstwo, hokej, koszykówka.

Południ. Afryka — atletyka, zapasy, boks, kolarstwo, wioślarstwo.

Czechosłowacja — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szermierka, strzel., gimn., hippika kolarstwo pływanie, wiośl., kajaki, żegl., hokej, koszykówka.

Turcja — ciężary, zapasy, boks, szermierka, hippika, kolarstwo, żegl., futbol koszykówka.

Węgry — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szermierka strzel., pięciobój, gimn., hippika, kolarstwo, pływanie, wiośl., kajaki, żegl., futbol, hokej, piłka ręczna koszykówka polo.

Urugwaj — boks, szermierka, pływanie, wiośl., żegl., koszykówka.

St. Zjednoczone — atletyka, ciężary, zapasy, boks, szerm., strzel., pięciobój, gimn., hippika, kolarstwo pływanie, wiośl., kajaki, żegl., hokej, piłka ręczna, koszykówka, polo.

Niemcy — wszystkie gałęzie sportu.

—:O:—

Londyn pragnie organizować igrzyska olimpijskie

Brytyjski Komitet Olimpijski komunikuje, że lord major Londynu wystosował zaproszenie do międzynarodowego komitetu olimpijskiego o rozegranie igrzysk olimpijskich 1940 r. w Londynie.

Komitet organizacyjny angielski zostałby utworzony natychmiast po akceptacji powyższej propozycji i rozpocząłby natychmiast prace w kierunku zdobycia niezbędnego funduszu 100.000 funtów szterlingów, na prace przygotowawcze.

Większość imprez olimpijskich zostałaby rozegrana na stadjonie Wembley, trybuny którego już dziś dysponują 100 tysiącami miejsc.

My o tem nic nie wiemy

Istnieje w Wilnie drużyna o której nikt nic nie wie, prócz Warszawy, która jak dowiadujemy się z oficjalnego komunikatu PAT-a, została zakontraktowana na dwa mecze.

Oto treść komunikatu:

WILEŃSKI HAKOACH W WARSZAWIE.

Jak już podawaliśmy, na dnie 28 i 29 b. m. przyjedzie do Warszawy WILEŃSKA drużyna piłkarska Hakoach.

WILEŃCZYCY rozegrają dwa spotkania w Warszawie w niedzielę o godz. 17.30 na stadjonie Warszawianki z drużyną tego klubu, a na zajutrz o tej samej godzinie z Legją.

Hakoach przybędzie do Warszawy w najsilniejszym składzie. Najlepsze swoje składy wystawią również drużyny stołeczne. Legja frać będzie z Nawrotem, Martyną i Cebulakiem, a w Warszawiance wystąpi po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą — Pirych.

Ze względu na szczupłość trybun na boisku Warszawianki, kierownictwo imprezy uruchomiło już przedsprzedaż biletów, które są do nabycia w sklepach sportowych. (Pat).".

Czyżby błąd zecerski, powtarzający się aż trzy razy? Może. Dobrze jednak byłoby, gdyby PAT. zechciała na redagowanie swych notatek sportowych zwracać większą uwagę.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 3-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.